Nr. 318 (7582) R W P — WARSZAWA, WTOREK 8 LISTOPADA 1938 r. — ROK XLV.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA N.R. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wielki plan zbrojeń Anglii

a polityka p. Chamberlaina

„Daily Express" podaje dalsze szczegóły rozbudowy angielskiego lotnictwa wojennego. Według dziennika Anglia będzie posiadała w niedługim czasie 5.400 samolotów wojskowych pierwszej linii, to jest o 100 proc. więcej niż obecnie. Angielski przemysł lotniczy osiągnie maksymalną wydajność i będzie mógł produkować około 40.000 samolotów rocznie. „Daily Express" twierdzi, że koszty związane z przeprowadzeniem tego programu wyniosą około miliarda funtów.

Znany przemysłowiec samochodowy lord Nuffield przystosuje swe zakłady do produkcji samolotów myśliwskich. Również produkcja dział przeciwlotniczych zostanie znacznie zwiększona, przy czym zakłady lorda Nuffielda wchodzą również w grę.

Według planu ministerium lotnictwa, wschodnie i południowe wybrzeża Anglii będą pokryte siecią baterii przeciwlotniczych. Jednocześnie zostanie wzmocniony system zapór balonowych. Ministerium lotnictwa oraz społeczne organizacje obrony przeciwlotniczej rozpoczęły ożywioną kampanie rekrutacyjną. (ATE.).

Sfery zbliżone do rządu angielskiego twierdzą, że polityka zbrojeniowa Anglii nie sprzeciwia się znanej taktyce Chamberlaina, która — zdaniem premiera — zmierza do osiągnięcia trwałego pokoju w Europie. Zdaniem kół, zbliżonych do premiera, zbrojenia... ułatwią rozmowę z państwami totalnymi, w stosunku do których Anglia — zdaniem tych kół — pozostała znacznie pod tym względem w tyle.

Napad w Haifie

Terroryści arabscy dokonali ponownie napadu na urząd pocztowy w Haifie, gdzie zrabowali złoto wartości 750 funtów szterlingów. Straty, wyrządzone wskutek podpalenia magazynu w Haifie — sięgają 50 tysięcy funtów.

Po dwóch latach przerwy

ambasador Francji w Rzymie

Czego zażądają Włochy od Francji?



AMB. FRANÇOIS PONCET.

PAT. donosi z Paryża:

Nowy ambasador francuski w Rzymie, p. François Ponce odjechał w niedzielę wieczorem z Paryża do Rzymu, by objąć kierownictwo placówki, która od 2-ch z górą lat, t. j. od chwili odwołania i przejścia na emeryturę poprzedniego ambasadora hr. Chambrun, pozostawała pod kierownictwem tylko charge d'affaires, wobec tego, że rząd francuski nie mógł się zdecydować na zamieszczenie w listach uwierzytelniających nowego ambasadora formuły, uznającej Króla włoskiego Cesarzem Etiopii.

Sprawa ta załatwiona została po spotkaniu monachijskim przez decyzję francuską, by akredytować nowego ambasadora przy Królu i Cesarzu.

Nowy ambasador żegnany był na dworcu przez liczną grupę wybitnych osobistości francsuskich oraz charge d'affaires włoskiego w Paryżu i ambasadora niemieckiego hr. Weltschka.

W kołach ploitycznych francuskich przywiązują duże nadzieje do wielkich talentów politycznych ambasadora François Ponceta i liczą, że po pełnej sukcesów misji jaką sprawował w Berlinie, doprowadzi do wyrównania stosunków francusko - włoskich.

***

Rzymski korespondent „Kuriera Warszawskiego" donosi, że w związku z przybyciem tam François Ponceta w Rzymie oczekuje się w najbliższym czasie podjęcia nowej intensywnej próby uregulowania stosunków francusko-włoskich.

Jednak możliwość szybkiego osiągnięcia porozumienia między Paryżem a Rzymem ocenia jest tu RACZEJ PESYMISTYCZNIE.

MINISTER CIANO.

Ze strony włoskiej punktem wyjścia przy ewentualnych rokowaniach będzie obustronne uznanie, że układ Mussolini — Laval z roku 1936 został wykonany tylko połowicznie.

Obecnie Włosi żądać będą przede wszystkim ZMIANY STATUTU TUNISU specjalnie w punkcie ustanawiającym automatyczne przyjęcie obywatelstwa francuskiego przez wszystkich Włochów zamieszkałych w Tunisie bez przerwy 20 lat. Poza tym Włosi podnoszą obecnie kwestię obniżki stawek przewozowych przez kanał Suezki, REGULACJĘ GRANICY FRANCUSKIEGO SOMALI i sprawę częściowego wykupu akcji kolei Addis Abeba — Dżibutti.

Rzymskie sfery polityczne przewidują, że po wizytach oficjalnych p. François Poncet odbędzie parę rozmów z hr. Ciano, po czym uda się do Paryża po instrukcje. Od wyników tej podróży zależeć będzie dalszy rozwój stosunków między sąsiadującymi mocarstwami.

Partyzanci chińscy

Oddział renegatów wycięty w pień

Uparte walki na południu

Wobec ciągłych napadów partyzantów w rejonie Szanghaju władze japońskie zorganizowały oddział ochrony, złożony z Chińczyków pod dowództwem Tsiu-Chun-Fa. Oddział ten opuścił Szanghaj, lecz niedaleko miasta został otoczony przez partyzantów i wybity prawie co do nogi. Zginęło przeszło 1.000 żołnierzy oraz dowódca Tsiu-Chun-Fa.

***

Wojska japońskie w poniedziałek w godzinach rannych zbliżały się do miasta Joczau na północno-wschodnim brzegu jeziora Tung-ting. W ciągu niedzieli Japończycy zajęli miasto Tsung-Jang.

Na rzece Hsiang Japończycy zdobyli w ciągu ostatnich dni szereg statków chińskich. Według doniesień z Hongkongu w pobliżu miasta Samszui, położonego w odległości około 40 km. na zachód od Kantonu **toczą się niezwykle zacięte walki. Miasto miało przechodzić kilkakrotnie z rąk do rąk. Ostatnie doniesienia otrzymane w poniedziałek rano, mówią o nowych atakach japońskich.**

JAPOŃCZYCY O SWEJ ZDOBYCZY WOJENNEJ.

Straty chińskie podczas walk. jakie toczyły się wokoło Hankau według źródeł japońskich wynoszą około 800 tysięcy rannych i zabitych Japończycy zdobyli przeszło sto ciężkich dział, 221 dział górskich Wielką ilość amunicji. 14 dział przeciwlotniczych, przeszło 400 ciężkich karabinów maszynowych. około 1300 lekkich karabinów maszynowych, wielką ilość samochodów ciężarowych i t. d.

(PAT.).

Wszystko dla wojny

Dziennik „Asahi" donosi, że budżet na przyszły rok został ustalony w wysokości 3 i pół miliardów jen W tym budżecie wydatki wojenne wynoszą 45 proc., lecz są to tylko koszty utrzymania armii i floty: wydatki na prowadzenie operacji wojennych w Chinach przewidziane są w osobnym nadzwyczajnym budżecie w wysokości 4 i pół miliardów jen. Jak donosi „Asahi", środki na prowadzenie wojny mają wpłynąć z podwyższenia podatków, co przyniesie 35 milionów jen, a na pokrycie pozostałej sumy, wvzyskane będą inne źródła. (ATE.

Bliski termin wyborów

do parlamentu w Anglii

Jak podaje „Daily Express", w kołach politycznych przewidują na ogół, że zbierająca się sesja parlamentarna będzie ostatnią sesją obecnego parlamentu. Normalnie sesja mogłaby trwać do listopada rok uprzyszłego, lecz coraz bardziej utrwala się wrażenie, że w styczniu lub lutym odbędą się wybory powszechne, niektórzy nawet utrzymują, że wybory odbędą się wcześniej.

Decyzja Rządu zależeć będzie od stanowiska Izby Gmin w sprawie planu obrony i od „wysiłków" premiera na rzecz pokoju. (PAT).

Co na to p. Chamberlain?

Nowe wojska włoskie dla Hiszpanii

„Sunday Times" donosi, że na miejsce wycofanych ochotników włoskich z Hiszpanii przybyły w tych dniach do Malagi nowe transporty wojsk włoskich w sile 5000 żołnierza.

Dalsze transporty według zapewnień tygodnika „Sunday Times", mają być w drodze.

Zamach na sekretarza

ambasady niemieckiej w Paryżu

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Paryża, iż w poniedziałek rano dokonano zamachu rewolwerowego na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha. Do gabinetu sekretarza przybył osobnik nazwiskiem Herszel Seibel Grinszpan narodowości żydowskiej, prosząc o rozmowę. Wkrótce potem w gabinecie von Ratha rozległy się strzały, a zamachowiec usiłował zbiec.

Woźni schwytali Grynszpana i oddali go w ręce policji. Grynszpan zeznał na śledztwie, iż dokonał zamachu, aby zemścić się za swych współwyznawców. Sekretarz legacyjny von Rath został przewieziony do szpitala. (PAT).

Przed wyborami

Prezydenta Meksyku

W Meksyku rozpoczyna się już kampania wyborcza na stanowisko Prezydenta Republiki, na okres 1940 — 46.

Dotychczas jako kandydaci oficjalni, wystąpili: gen. Francisco Mujica, minister komunikacji, płk. A. Tejada, ambasador Meksyku w Barcelonie, gen. Manuel Avila Camacho, minister obrony narodowej, i dr. F. Castillo Najera, ambasador Meksyku w Stanach Zjednoczonych.

Tow. Paul Faure zwyciężył

przeciw porozumieniu prawicy i centrum

W niedzielę odbywały się w dwóch okręgach wyborczych we Francji wybory uzupełniające do Izby Deputowanych, na miejsce dwóch zmarłych posłów.

W okręgu Charolles, w którym radykałowie przeciwstawili się dotychczasowemu Frontowi Ludowemu, zwyciężył sekretarz generalny Partii Socjalistycznej t. Faure przeciw kandydatowi radykalnemu, na którego korzyść zrzekli się kandydowania wszyscy kandydaci centrowi i prawicowi.

Mandat tego okręgu pozostał zatem w ręku socjalistów.

W 9-ym okręgu paryskim kandydat Partii Społecznej Vallin odniósł zwycięstwo nad kandydatem radykalnym. (PAT.).

Trójkąt Berlin-Rzym-Tokio

Donoszą z Berlina: Z okazji pierwszej rocznicy przystąpienia Włoch do niemiecko - japońskiego „Traktatu antykominternowskiego" odbyło się w hotelu „Kaiserhof" przyjęcie, wydane przez towarzystwa niemiecko - włoskie i niemiecko - japońskie.

W przyjęciu wzięło udział ponad 400 osób m. in ambasadorowie Włoch i Japonii, podsekretarz stanu von Weizsaecker, szef protokułu dyplomatycznego von Woernberg i prezes towarzystwa niemiecko - japońskiego admirał Foerster. (PAT.).

Wzmocnienie niemczyzny

nad granicą Polski

„Kurier Warszawski" donosi z Berlina: „W tych dniach ukończona została budowa kilkudziesięciu nowych osiedli osadniczych, położonych tuż przy polskiej granicy pod Trzcielem i Babimostem. Osiedla te zbudowano za pieniądze publiczne i przeznaczone są dla sprowadzenia zasłużonych Hitlerowców. Mają one za zadanie wzmocnienie żywiołu niemieckiego na pograniczu polskim, w którym jak wiadomo ma miejsce ubytek ludności wiejskiej do wielkich miast".

Rekrutacja do szturmówek

Na dzień 11 listopada zapowiedziano w Gdańsku rekrutację do specjalnych honorowych oddziałów szturmowych narodowo- „socjalistycznych" (S. S.). W dniu tym mają stanąć przed komisją lekarską aspiranci, którzy poprzednio zgłosili się w komendzie 36 sztandaru S. S.

Prasa gdańska zaznacza w komentarzach, że oddziały S. S. są wprawdzie uznanymi przez państwo uzbrojonymi jednostkami, lecz nie mogą być zaliczone ani do wojska, ani do policji.

Pierwsze wiadomości o wyborach

Według PAT

W wiadomościach, otrzymanych w nocy z niedzieli na poniedziałek P. A. T. podaje cały szereg komunikatów o przebiegu głosowania do Sejmu, stwierdzając, że przebieg wyborów był spokojny.

PAT. twierdzi, że zainteresowanie wyborami było duże, do czego przyczyniła się pogoda. Agitacja przedwyborcza była duża. Jak sądzić można z depesz PAT-a frekwencja w miastach była większa niż na wsi.

W OKRĘGACH WIEJSKICH.

Ulewne deszcze dn. 5 listopada, w przeddzień wyborów ujemnie wpłynęły na stan dróg gruntowych, co w okręgach wiejskich stanowi utrudnienie dla wyborców którzy mają do przebycia niejednokrotnie po kilkanaście kilometrów

„ODCIĘTE“ MIEJSCOWOŚCI.

Sytuacja wyborcza w Małopolsce o godz. 15-tej kształtowała się według PAT-a, jak następuje: w całej Małopolsce pogoda wietrzna, drogi wiejskie błotniste. W okolicach Sanoka komunikacja utrudniona z powodu wezbrania rzeki Sanu i okolicznych potoków W pow. leskim szereg miejscowości zostało odciętych od miejsca głosowania.

NA KRESACH WSCHODNICH.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, ludność powiatu dubieńskiego na Wołyniu wzięła gremialny udział w wyborach, wynoszący w niektórych obwodach o godz. 19.30 — 95 proc. uprawnionych do głosowania.

W okręgu Pińskim, między innymi głos złożył ks. biskup Bukraba wraz z duchowieństwem i arcybiskup prawosławny Aleksander. Frekwencja ponad 70 proc.

NA POMORZU.

Frekwencja w wyborach w okręgu 104 do godziny 17-tej przedstawiała się następująco:

W Gdyni głosowało około 50 proc., w Pucku — 60 proc., w Wejherowie — 61 proc., na Helu 90 proc., w Jastarni 90 proc. i w Kuźnicy — 96 proc. W Gdyni, w trzech komisjach, gdzie głosowali Polacy z Gdańska, frekwencja wyniosła 65 proc.

100 PROC. JUŻ O GODZINIE 15-tej.

Z szeregu miejscowości Pomorza PAT. donosi, że już o godz. 15 komisje zakończyły urzędowanie, gdyż frekwencja wyborców w obwodach tych osiągnęła 100 proc. uprawnionych.

W POZNANIU.

Według dotychczas nadeszłych meldunków, przeciętny odsetek głosujących na terenie województwa poznańskiego wynosi 30 — 40 proc., chociaż są też okręgi, jak 19 koniński, gdzie frekwencja przekroczyła 50 proc. a nawet 60 proc.

Na całym terenie województwa poznańskiego panuje spokój. Jedynie w Poznaniu usiłowały małe grupki manifestantów z pod znaku Str. Nar. urządzić demonstracje antywyborcze.

W Poznaniu władze bezpieczeństwa ujawniły wieczorem dnia 5 listopada przygotowaną przez Str. Narodowe dywersję w stosunku do akcji wyborczej w mieście.

Oddział policji wkroczył do lokalu zarządu grodzkiego Str. Narodowego, gdzie zastał 81 osób, które w ostatniej chwili lokal zabarykadowały. Dokonana rewizja ujawniła 20 pałek metalowych sprężynowych, 8 pałek gumowych, 5 pałek drewnianych, pręt żelazny, bykowiec kastety, pilniki, wytrychy, straszaki, oraz zapasy bibuły i anonimowych ulotek. Wszystkich obecnych w lokalu zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

W ŁODZI.

Według PAT-a, frekwencja głosujących do Sejmu w Łodzi i okręgu łódzkim była większa niż w roku 1935. Według informacji tejże agencji w głosowaniu brali udział masowo księża z biskupami na czele.

ZEBRANIA P. P. S. W ŁODZI NIE ODBYŁY SIĘ.

W związku z zakazem odbycia masówek w dzielnicach PPS., O. K. R. PPS. zwołał na dzień 5 b. m. zebrania członków do dzielnic. — Przed oznaczonym terminem zebrań przybyła policja, usuwając obecnych z lokali. Przed lokalami ustawiono posterunki policyjne, celem niedopuszczenia do ewentualnego zebrania się członków.

OPIECZĘTOWANIE LOKALI.

W sobotę, 5 b. m. z polecenia władz wszystkie lokale partyjne Stronnictwa Narodowego w liczbie 12 zostały opieczętowane. Również opieczętowane zostały lokale „Pracy Polskiej“. Policja przeprowadziła rewizje u członków Str. Nar., aresztując kilkudziesięciu.

PROBOSZCZ IDZIE Z ORKIESTRĄ DO GŁOSOWANIA.

We wsi Mońki (okręg Białostocki), miejscowy proboszcz, po odprawieniu nabożeństwa i wygłoszeniu okolicznościowego kazania, udał się wprost z kościoła do lokalu wyborczego wraz ze wszystkimi parafianami i z orkiestrą na czele.

AGITACJA PRZECIWWYBORCZA.

PAT. podaje z Kielc: Frekwencja głosujących do Sejmu w miastach województwa kieleckiego wynosi w chwili obecnej około 60 proc., we wsiach ok. 50 proc. W powiecie będzińskim aresztowano kilku działaczy komunistycznych i członków TUR.

Również agitację przeciwwyborczą usiłowali uprawiać w dniu dzisiejszym członkowie stronnictwa narodowego w powiecie jędrzejowskim, opoczyńskim, koneckim i częściowo radomskim oraz w częstochowskim, a elementy komunizujące w powiecie zawierciańskim i olkuskim.

FREKWENCJA.

Na ogół PAT. twierdzi, że do popołudnia frekwencja wynosiła do 40 proc. w różnych miastach Polski.

Szczegółowe dane o wyborach na innym miejscu.

Aresztowanie bandy

włamywaczów

W dzielnicy staromiejskiej w Warszawie grasowała nieuchwytna banda zuchwałych włamywaczów, wyspecjalizowana w okradaniu piwnic. Kradzieży dokonywali oni w biały dzień, wywożąc łupy dorożkami. Przed kilkoma dniami banda włamała się do piwnicy domu nr. 12 przy ul. Podwale. Około godziny 7 rano przed dom zajechała dorożka, z której wysiadło trzech osobników. Nieznajomi wytrychem otworzyli drzwi wiodące do piwnic i kolejno włamywali się do poszczególnych komórek, kradnąc co się tylko dało. Włamywacze dostali się m. in. do piwnic administracji miesięcznika „Warszawianka“, skąd skradli przygotowane do ekspedycji komplety pism, wartości 2800 złotych. Zaczepiony przez dozorczynię domu, jeden z włamywaczów w czapce kolportera gazet oświadczył, że jest ekspedytorem biura kolportażowego i zabiera pismo do magazynu rozdzielczego. Zuchwała szajka donajęła jeszcze drugą dorożkę, błyskawicznie załadowała skradzione pisma i odjechała w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie i wykryła i osadziła w areszcie całą bandę włamywaczów, na czele której stał znany i wielokrotnie karany złodziej, Władysław Grzeszczak, nigdzie niemeldowany, poszukiwany przez policję za szereg kradzieży. Grzeszczak dobrał sobie do pomocy 18-letniego Zdzisława Kopczewskiego, sprzedawcę gazet oraz Wacława Jelca i Stefana Kołodziejczyka, obu notowanych przestępców, b. kolporterów gazet.

Krwawe starcia

na Rusi Podkarpackiej

Wojska węgierskie rozpoczęły zajmowanie drugiej strefy odzyskanych obszarów. Na czele wojska wkraczającego do Komarna— znajdował się regent Horthy.

Coraz częściej nadchodzą wiadomości o krwawych starciach między ludnością karpatoruską a żandarmerią i wojskiem czeskim.

W Antałowcach, gdzie ludność wystąpiła czynnie przeciwko próbom zakwaterowania wojsk czeskich, liczba zabitych jest, —jak twierdzą, o wiele znaczniejsza niż początkowo przypuszczano. Dokładnych wiadomości brak ze względów na trudności komunikacyjne.

Użhorod był w ciągu soboty trzykrotnie świadkiem krwawych starć. W godzinach rannych doszło do starcia tłumu chłopów karpatoruskich z oddziałem wojsk czechosłowackich.

W niedzielę w godzinach popołudniowych jeden z żołnierzy czeskich zranił ciężko bagnetem członka organizacji karpatoruskiej b. min. Fencika. Ranny został odwieziony do szpitala.

Narodowy „socjalizm” nie osiągnął jeszcze ideału

mówi Hitler

W niedzielę na stadionie sportowym w Weimarze, kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Narodowy „socjalizm“ nie utrzymuje wcale, że jego dzisiejsze osiągnięcia są ideałem, ale ideał stoi przed Niemcami, a na obraz i podobieństwo tego ideału kształcić się będą pokolenia niemieckie.

Powołując się na oświadczenia Churchilla i Greenwooda, Hitler rozwinął zarzut, iż państwa demokratyczne zbyt mało dbają o rozbrojenie moralne, którego pierwszym krokiem jest zaprzestanie podżegania do wojny. **Ponieważ według reguł demokratycznych, rząd się zmienia, nie jesteśmy nigdy pewni, że zwolennicy zniszczenia państw totalnych nie przyjdą do władzy.** Mogę was zapewnić, że zarówno ja, jak i naród niemiecki, a także naród włoski **będziemy się starać o to, aby plany te się nie udały.** Droga do tego jest jedna: stać ramię przy ramieniu. oparci o naszego przyjaciela. Im bardziej będziemy zwarci i sprzęgnięci z Włochami, tym mniej będą mieli oni ochotę nas zaczepić. (PAT.).

Fundusz

Halinki Regerówny

Związek zawodowy pracowników instytucji ubezpieczeń w Polsce, oddział w Bielsku, powołał do życia specjalny komitet „Funduszu Halinki Regerówny“, córki Witolda Regera — harcmistrza, który zginął podczas walki o Śląsk Zaolzański. (PAT.).

Po arbitrażu

Gayda na łamach „Voce d'Italia“ polemizuje z prasą zachodnio - europejską na temat arbitrażu wiedeńskiego, odpierając zarzut, że Włochy zostały pobite przez swego partnera. Sprawa granicy polsko - węgierskiej nie mogła figurować w werdykcie arbitrażowym, gdyż nie była w ogóle przedmiotem orzeczenia.

Pan Prezydent przed mikrofonem

Z okazji zbliżającej się 20-tej rocznicy Niepodległości Polski Pan Prezydent Rzeczypospolitej— na zaproszenie amerykańskiego koncernu radiowego „Columbia Broadcasting Corporation“ —wygłosił w niedzielę o godz. 19.30 na zamku królewskim w Warszawie przemówienie w języku angielskim, które przekazane zostało 114 rozgłośniom amerykańskim— pokrywającym całe Stany Zjednoczone A. P. Po czym przemówienie wygłosił ambasador Stanów Zjednoczonych p. Biddle.

W płonącej Palestynie

W niedzielę wydarzyły się w Haifie i jego okolicach liczne incydenty. W składach portu wybuchł pożar, który opanowano dopiero po upływie wielu godzin. — Szkody są bardzo znaczne. W tym samym czasie grupa powstańców zaatakowała oddział pocztowy i zrabowawszy wszystkie wartościowe przesyłki, zdołali zbiec.

W środkowej Palestynie władze brytyjskie w dalszym ciągu starają się ostatecznie stłumić wszystkie objawy rewolty. Rewizje obejmują całe dzielnice miast i całe wioski. Setki osób aresztowano. W czasie ostatnich starć padło 10 Arabów.

Nadanie doktoratów honorowych U.J.P.

marsz. Smigłemu-Rydzowi i min. Beckowi

W niedzielę w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego odbyła się uroczystość nadania doktoratów honoris causa p. marsz. E. Śmigłemu - Rydzowi i p. min. Józefowi Beckowi. Przybyli na uroczystość wszyscy niemal członkowie Rządu z wice premierem E. Kwiatkowskim na czele oraz m. in. szef OZN. gen. Skwarczyński, woj. Jaroszewicz, prezydent miasta Starzyński.

Po zagajeniu uroczystości przez mistrza ceremonii ks. prof. Obertyńskiego, zabrał głos rektor prof. Antoniewicz, który po przemówieniu powitalnym złożył hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Z kolei rektor odczytał sprawozdanie z działalności Uniwersytetu J. P. za rok akademicki 1937-38, po czym nastąpiła ceremonia przekazywania władzy nowym dziekanom. Po uroczystościach wewnętrzno - uniwersyteckich nastąpił akt promocji marsz. E. Śmigłego - Rydza i min. J. Becka.

Rektor Antoniewicz wręczył p. Marszałkowi dyplomy profesora zwyczajnego medycyny sądowej a p. min. Beckowi dyplom doktora filozofii honoris causa.

P. Marsz. Śmigły - Rydz i p. min. Beck wygłosili przemówienia.

Groźny pożar w Oslo

W Oslo na jednej z głównych ulic miasta wybuchł w pracowni fotograficznej pożar, który zniszczył kilka domów. **30 osób utraciło życie.**

Zderzenie kolejki E. K. D.

z autobusem

W niedzielę w południe przy zbiegu ulic Grójeckiej i Niemcewicza nastąpiło zderzenie kolejki E. K. D. z autobusem. Przez tor kolejowy usiłował przejechać autobus PKP., prowadzony przez Władysława Karpińskiego. Kierowca nie zdążył przejechać i pociąg mimo, że motorniczy Władysław Parol w ostatniej chwili puścił w ruch hamulce wpadł na tył autobusu. Lekarz opatrzył motorowego Parola, szofera Karpińskiego i 4-letniego Zdzisława Przybiorzyńskiego, który jechał autobusem wraz z rodzicami. Wszyscy oni doznali ran od odłamków szkła.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.

W pobliżu wsi Krzysztofów w woj. łódzkim 19-letni Andrzej Kocik, usiłując wyskoczyć z pędzącego pociągu spadł i dostał się pod koła wagonu tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. Kocik kradł węgiel.

KRADŁA Z NAMOWY OJCA.

W Chojnicach ujęto 9-letnią córkę bezrobotnego Józefa Świerka, która na targu dopuszczała się kradzieży kieszonkowych. Dziewczynka działała z namowy ojca, któremu też oddawała skradzione pieniądze. Dziecko oddano pod opiekę matki, a ojca aresztowano.

PODRZUCIŁA TROJE DZIECI.

Właścicielka domu na przedmieściu Wąbrzeźna, Pelagia Wolterowa, na znak protestu przeciwko odrzuceniu jej wniosku o zapomogę, podrzuciwszy w magistracie troje swych nieletnich dzieci, wyjechała z Wąbrzeźna. Wolterowa po odszukaniu jej przez policję, została oddana sądowi, który skazał ją na pół roku więzienia.

Z WIEZIENIA DO DOMU ZDROWIA.

W więzieniu w Działdowie osadzony został właściciel majątku Białuty, Dąbrowski, skazany na 3 lata więzienia za usiłowane zabójstwo zarządcy Gorgolewskiego. Ostatnio Dąbrowski zaczął zdradzać tak silne objawy obłąkania, że wykonanie kary zawieszono i przewieziono go do zakładu psychiatrycznego w Świeciu..

SKAZANIE MORDERCZYNI.

Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę Wiktorii Zielińskiej z Obornik, która w czerwcu b. r. zabiła w lesie pod Obornikami 19-letnią Bronisławę Walkowiakównę. Walkowiakówna mianowicie, która była służącą u Zielińskich, nawiązała stosunek miłosny z Zielińskim, o czym dowiedziała się jego żona. Kiedy pewnego razu przychwyciła Walkowiakównę na schadzce ze swym mężem w lesie, uderzyła ją wałkiem od ciasta po głowie, a następnie zadusiła pętlą, zarzuconą na szyję. Sąd okręgowy skazał ją za tę zbrodnię na 2 lata więzienia, a sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

ODKRYTO GROBOWIEC PRZEDHISTORYCZNY.

Na polach rolnika Zwary w Pierszczewie pod Kartuzami odkryto wielki grobowiec przedhistoryczny, zawierający 10 urn, zdobnych w ornamenty twarzowe i sznurowe. Obok grobowca odkryto doskonale zachowane palenisko. Grobowiec o tak wielkiej ilości urn po raz pierwszy odkryto w tej części „Szwajcarii Kaszubskiej“, budzi więc to zrozumiałe zainteresowanie tym bardziej, że jest to grób skrzyniowy i według pobieżnych oględzin pochodzi z przed 3 tys. lat. Wykopalisko zabezpieczył aż do zbadania przez konserwatorów kierownik szkoły p. Stankowski, który stwierdził, że niektóre urny na skutek dostania się powietrza uległy częściowemu uszkodzeniu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

ŚLĄSK GÓRNY — ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI 6:1.

W Katowicach rozegrany został rewanżowy mecz piłkarski Śląsk Górny — Śląsk Zaolzański, w którym drużyna Śląska Górnego zwyciężyła w wysokim stosunku 6:1 (4:0).

REPREZENTACJA POLSKI — CZARNI Z RADOMIA.

W niedzielę na stadionie wojska polskiego rozegrany został mecz treningowy, w którym nasza reprezentacyjna drużyna pokonała Czarnych z Radomia 6:1 (4:1).

W niedzielę rozegrany został w Krakowie towarzyski mecz piłkarski Cracovia — Garbarnia, zakończony po równorzędnej grze zwycięstwem Cracovii 3:2 (2:2).

BOKS

OKĘCIE POKONANE W MECZU O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W sobotę wieczorem zakończony został mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy a Okęcie — Czechowice, zakończony niespodziewaną porażką Okęcia 7:9.

Po sobotnich rozgrywkach bokserskich o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy a, tabela mistrzowska przedstawia się obecnie, jak następuje: 1) Okęcie 5 meczów 6:4 pkt. 42:38 st. zw. 2) C. W. S. 5 meczów 6:2 pkt., 4:40 st. zw. 3) Czechowice 5 meczów, 5:5 pkt., 42:38 st. zw. 4) PZL. 5 meczów, 5:5 pkt., 39:41, st. zw. 5) Polonia 4 mecze, 4:4 pkt., 32:32 st. zw. 6) Makabi 4 mecze, 2:6 pkt.,

Nauka nie poszła w las

Stanisław Cichocki, zawodowy złodziej, zamieszkały w Sulejówku. zaprosił na libację Leona i Romana braci Woźniaków, oraz szwagra ich, Wacława Jakubowa. Przy wódce Cichocki wychwalał zawód złodzieja i rabusia, namawiając biesiadników, by pszli w jego ślady. Agitacja złodzieja odniosła ten skutek, że po libacji Woźniakowie i Jakubow pobili go na drodze do nieprzytomności i zrabowali mu 15 złotych. Policja prowadzi dochodzenie.

Manewry hitlerowców w Polsce

Polski „Henlein" żąda politycznej autonomii

Istota manewrów „mniejszościowych", organizowanych przez centralne sztaby hitlerowców w różnych krajach jest znana... Wiemy dobrze, jaką rolę odegrała taktyka Henleina w Czechosłowacji, kierowana oczywiście przez samego Hitlera. Przypominamy: **zaczęła od** postulatu **„autonomii"....**

Te manewry obserwujemy w różnych krajach. Francuska prasa uderza na alarm spowodu roboty „mniejszościowej" w **Alzacji: Tam** też się żąda — „autonomii". To samo w Belgii. To samo w Danii.

Naturalnie, kolej doszła **do Polski...** Oczywiście w Polsce taktyka jest ostrożniejsza — z wiadomych względów. Z Polską „Trzecia" Rzesza jest pono w „dobrych" stosunkach. Sam Hitler ostatnio kilka razy chwalił się, że udało mu się przezwyciężyć „przesądy" po obu stronach kordonu i nawiązać „przyjazne" stosunki z Polską.

Ale tupet hitlerowców rośnie. Zwłaszcza po **Monachium.** I w Polsce rozległo się wyraźne żądanie autonomii ze strony miarodajnej niemieckiej (hitlerowskiej) grupy.

Tu — zasadnicze zastrzeżenie. **Jesteśmy** naturalnie zwolennikami całkowitego równouprawnienia Niemców w Polsce, całkowitej ochrony ich praw — szkolnych, językowych, społecznych i t. p. Dawaliśmy wyraz tym swym poglądom nie raz — np. w Sejmie. Z bratnią socjalistyczną partią niemiecką walczymy wspólnie — na Śląsku, w okręgu łódzkim i t. d. Ale w danym wypadku chodzi nie o prawa mniejszości, lecz o **reakcyjne i niebezpieczne manewry polskich henleinowców. Niebezpieczne także z punktu widzenia niemieckiego pracującego ludu w Polsce. Każdy chyba pojmuje, co się czai pod słowem (hitlerowska) „autonomia". Jak manewry henleinowskie w Czechosłowacji skończyły się dla niemieckich socjalistów** — wiadomo.

Otóż hitlerowska partia w Polsce („Jungdeutsche Partei") **zwołała zjazdy kierowników organizacyjnych w Poznaniu i Bydgoszczy.** Przemawiał b. senator **Wiesener.** Przemówienie zostało wydrukowane w „Deutsche Nachrichten" z 1 listopada.

Cóż powiedział p. Wiesner? Mówił oczywiście ostrożnie, ale wcale wyraźnie. Podstawowa myśl: obecnie chodzi nie o ochronę jednostki niemieckiej, lecz o prawa **„grupy" niemieckiej,** jako **całości**; ta „grupa" zajmie się prawami jednostki we własnym zakresie. Ta „grupa" zaś (w Polsce) kolejno jest **związana z państwem niemieckim** (III-cią Rzeszą); — wpływa ona (grupa) na stosunki pomiędzy Polską a Niemcami. Stąd hasło **autonomii politycznej.**

Stanowisko wyraźne. Przeczytajmy atoli dosłownie: z zagadnieniem ochrony jednostki należy skończyć:

> **Ze stanem prawa jednostkowego i wyłącznej ochrony jednostki trzeba zerwać. W zamian za to musi zarówno grupa narodowa jak i państwo zbudować politykę narodowościową *na pojęciu prawa grupy narodowej* (Volksgruppenrecht).**

„Grupa narodowa" oczywiście zostanie zorganizowana pod kierownictwem hitlerowców.

Ale jaki będzie stosunek do tej grupy — państwa polskiego? Otóż państwo to traci niejako swą **suwerenność** (!). Stosunek do niemieckiej „grupy" ma być regulowany przy uwzględnieniu **życzeń państwa niemieckiego!** Czytajmy:

> **Traktowanie niemieckiej grupy narodowej *nie jest już wyłącznie sprawą danego państwa (!),* którą mogłoby dowolnie dysponować, lecz muszą tu być brane pod uwagę względy, ustalane przez siły współdziałające i posiadające znaczenie decydujące na wielkiej politycznej arenie światowej i *przez wolę wielkiego narodu (!!),* do którego grupa narodowa przynależy.**

Wprost — zdawało by się — nie prawdopodobne.... A więc „wielki naród" (czyli dyktatorzy „Trzeciej Rzeszy") ma decydować czy współdecydować, o prawach niemieckiej „grupy" w Polsce!

Mówca wyraźnie formułuje postulat autonomii politycznej dla hitlerowskiej „grupy" w Polsce. Rozlega się nawet **groźba:** niewykonanie żądań „grupy" może wywołać poważne zmącenie w stosunkach między Polską a „III-cią Rzeszą":

> **Z tą zasadniczą zmianą w odnoszeniu się do grupy narodowej *przejmuje ona sama ochronę jednostki, gwarancję za jej życie, jej kulturę i byt.***
>
> **Według tego punktu widzenia nie będzie już możliwe, by państwo opierało wykonanie narodowych, społecznych i kulturalnych żądań niemczyzny na swym stosunku do jednostki, bowiem wykonanie lub niewykonanie w takim wypadku (żądań grupy narodowej) stanowić będzie o stosunku politycznym państwa *nie tylko do niemieckiej grupy narodowej, lecz do całego narodu niemieckiego w ogóle".***

Myśl p. Wiesnera jest aż nadto jasna. Sam powiada, że należy „myśleć w szerokich granicach i decydować **według daleko naprzód sięgających myśli".** Istotnie, p. Wiesner sięgnął „daleko", ale przynajmniej może otworzył oczy tym, którzy jeszcze nie wiedzieli, bo patrzeć nie chcieli...

P. Wiesner grozi... Grozi wyraźnie, że gdyby Polska — broń Boże! — nie zechciała uznać żądań hitlerowskiej „grupy", źle będzie ze stosunkami wzajemnymi Polski i Niemiec, bo „grupa" staje się **współtwórczynią** tych stosunków:

> **... od jej woli do podtrzymania i tworzenia historii zależne są w bardzo dużym stopniu wzajemne stosunki między wielkimi narodami, bo jest *ona współtwórcą tych stosunków".***

Tyle p. Wiesner. Już chyba dobrze orientujemy się w jego politycznej „koncepcji". Już wiemy, ku czemu dąży p. Wiesner ze swą „grupą". Naturalnie — według dyrektyw swego najwyższego „naczalstwa". Jednym z celów p. Wiesnera jest wstrzymanie rosnącej emigracji Niemców z Polski, ale główny cel — inny.

Dla nas, prawdę powiedziawszy, nie ma w tym wszystkim rzeczy niespodziewanych. III-cia Rzesza chce mieć silne wpływy w całej Europie środkowej. I niemieckie mniejszości odegrywają w tych planach dużą rolę. Ułatwiają uzyskanie wpływów, a w razie potrzeby torują drogę zdobyczom terytorialnym...

Ten wzrost tupetu i zachłanności jest skutkiem ostatnich powodzeń „III-ciej Rzeszy", skutkiem polityki „monachijskiej". Pozatem pretensje p. Wiesnera są związane niewątpliwie z określoną koncepcją polityki zagranicznej — z polskiej strony.

P. Wiesner oczywiście „zapomniał", że w Niemczech istnieje „grupa" narodowa polska, blisko 1½ milionowa (w Polsce Niemców 741 tys.), która nie ma nawet szkół powszechnych polskich. Ale p. Wiesner chce dla niemieckiej „grupy" w Polsce praw **wyjątkowych.**

A co na to wszystko nasi hitlerofile, np. endecy? P. S. K. tak zawsze zapewniał nas (wspólnie z p. Giertychem), że „Hitler jest pożyteczny"; że polityka Hitlera jest polityką „pokojową". Ale w sobotnim numerze „Warszawski Dziennik Narodowy" w artykule wstępnym ostrzega, że „III-cia Rzesza" dąży do **hegemonii na kontynencie** i posługuje się przy tem manewrami „narodowościowymi".

Właśnie. Manewry w Polsce są prowadzone oddawna. P. Wiesner tylko trochę zdekonsiprował najbliższe ich **cele!**

K. CZAPIŃSKI.

Co się dzieje w Kłajpedzie

Nowy teren zabiegów hitlerowskich

Problem Kłajpedy w najwyższym stopniu niepokoi kowieńskie koła miarodajne, które od 1935 r. szukały stale pokojowych kontaktów z „Trzecią" Rzeszą. Tendencje te wyraziły się w ułaskawieniu skazanych narodowych „socjalistów" skazanych na ciężkie więzienie za zdradę stanu, stałym wzroście obrotów handlowych między Litwą i Rzeszą, wynoszących w ostatnich czasach prawie 45% ogólnych obrotów handlowych Litwy. Okres ten potrafił narodowy „socjalizm", który w latach 1933/34 był prawie już zgnieciony, **doskonale wykorzystać dla zwiększenia swych, coraz bardziej topniejących szeregów.**

Po układach monachijskich i zlikwidowaniu kwestii sudeckiej, ruch narodowo - „socjalistyczny" w Kłajpedzie zyskał na sile dynamicznej. W grudniu odbędą się wybory do sejmiku kłajpedzkiego, do których narodowy „socjalizm" przystępuje pod hasłem „utrzymania autonomii obszaru kłajpedzkiego". Na czele listy niemieckiej stoi człowiek, który w 1933 r. przygotowywał przewrót hitlerowski w Kłajpedzie, dr. Ernest Neumann, któremu przywrócono prawa polityczne.

Pierwsze ustępstwa na rzecz Niemców kłajpedzkich już zostały przeprowadzone. Obowiązujący dotychczas w obszarze kłajpedzkim stan wojenny został zniesiony. W miejsce stanu wyjątkowego wprowadzona ma być ustawa o ochronie republiki, przeciwko czemu Niemcy gwałtownie protestują. To wyraźniej niż wszystkie posunięcia wskazuje na istotne cele Niemców kłajpedzkich. Stąd też słuszne są obawy Kowna, że **pod hasłem „utrzymania pełnej autonomii obszaru kłajpedzkiego" kryje się zamaskowana tendencja wytworzenia w obszarze kłajpedzkim takiego stanu rzeczy, przy którym rzuciłoby się już hasło Anszlusu do Rzeszy.**

Już dziś czynniki partyjne pracują nad tym, by normalny tok życia zakłócić krzykliwymi hasłami. Okazję po temu dało veto gubernatora Kłajpedy w stosunku do 2-ch ustaw, uchwalonych przez sejmik kłajpedzki, a mianowicie ustawy o zwalczaniu bezrobocia oraz ustawy o wykonywaniu rzemiosła. Obie ustawy pod maską gospodarczą mają ukryte cele polityczne. Jeśli chodzi o bezrobocie, to zaznaczyć należy, że okręg kłajpedzki jest bodajże jedynym w Europie, który nie zaznał klęski bezrobocia. Ograniczona ilość bezrobotnych, którzy jeden do dwóch miesięcy w roku świętują, są to t. zw. bezrobotni sezonowi. Okresowe to bezrobocie wywołane jest zmniejszonym obrotem w porcie kłajpedzkim w miesiącach zimowych lub sezonowym ograniczeniem pracy w tartakach miejscowych. Liczba 600 stałych bezrobotnych, na którą powołuje się propaganda hitlerowska, są to w większości starcy i chorzy, utrzymywani przez 50.000 gminę kłajpedzką.

Druga ustawa ma jeszcze wyraźniejsze cele polityczne. W myśl tej ustawy—narazie, podobnie jak poprzednia, zawieszonej na skutek veta gubernatora—w obszarze kłajpedzkim może uprawiać rzemiosło tylko ten, kto złożył egzamin na majstra w kłajpedzkiej izbie rzemieślniczej. Ustawa ta ma na celu **wyeliminowanie elementu litewskiego z rzemiosła i wzmocnienie w ten sposób niemieckiego stanu posiadania.** Zawieszenie obu tych ustaw wykorzystywane jest przez propagandę hitlerowską dla wykazania upośledzenia elementu niemieckiego w Kłajpedzie.

W Europie wyrosło omal z dnia na dzień ognisko nowej „niemieckiej krzywdy", o którą prędzej czy później „Berlin będzie musiał się upomnieć".

REFLEKSJE

Od rzemyczka do koniczka...

Rozpoczęło się od niewinnego ataku na IMMUNITET POSELSKI i na DIETY.

Naturalnie nikt nie kwestionował wówczas samej ZASADY REPREZENTACJI NARODU; — wszelkiego rodzaju kuriery i kurierki — czerwone, czarne i niebieskie, ilustrowane i bez obrazków — powtarzały, że nie chcą tylko, by posłowie załatwiali swe nieczystości pod krzakiem i by tuczyli się kosztem skarbu Państwa.

Mimo ogólnej zgody z tą zasadą, walka z Sejmem nie skończyła się jednak, lecz trwała w dalszym ciągu. Teraz bowiem chodziło o odzwyczajenie posłów od... ZŁYCH OBYCZAJÓW. Podjęli się tego uzbrojeni w pałki, gumy, kastety, rzemienie i harapy posłowie „sanacyjni", pod wodzą swego prezesa, pułk. Sławka — by raz wreszcie przekonać niesforną większość, że żądanie wyjaśnień co do przekroczeń budżetowych — to wcale nie jest obyczaj, który by mógł być tolerowany na przyszłość...

A potem wysunięto kwestię zapewnienia Sejmowi STAŁEJ WIĘKSZOŚCI. I znowu przysięgano, że wcale nie chodzi o jakieś ograniczenie praw Izb prawodawczych i możność wypowiadania woli całego społeczeństwa w powszechnych i równych wyborach; — chodzi tylko o... interes Państwa i o interes Sejmu, który bez większości sam traci powagę, naraża na szwank interes kraju i powoduje chwiejność polityki Rządu. W imię więc uzyskania tej większości — przy pomocy metod wyborczych, od których tak kategorycznie odgrodził się publicznie obecny premier—wybrano Sejm, który miał większość granitową, skonsolidowaną — tak, że można się było o nią oprzeć w każdym wypadku — bez względu na słuszność, prawo czy nawet interes Państwa, jak się to stało z ordynacjami wyborczymi.

Ale i to nie wystarczyło.

Teraz chciano zapewnić PEŁNĄ SWOBODĘ STAWIANIA KANDYDATÓW WSZYSTKIM OBYWATELOM.... terroryzowanym przez partie polityczne, „narzucające im swoich kandydatów", —jakkolwiek wystarczała wola 50 ludzi, by postawić każdą dowolną kandydaturę. Przez nową ordynację chciano... podnieść poziom Sejmu i poziom intelektualny wybranych posłów — i uniezależnić ich od partii politycznych.

No, i stworzono parlament, do którego — wedle głosu „Czasu" i „Kuriera Polskiego" — trzeba się było przeciskać przez „UCHO IGIELNE", — który złożony został z „ludzi nowych", z nazwisk „społeczeństwu nieznanych", reprezentujących w blisko „85% jedną partię Ozon".

Już w samym słowie „poseł" mieści się pojęcie, że poseł ma być posłany od kogoś do kogoś: od NARODU do KRÓLA, od SPOŁECZEŃSTWA do RZĄDU czy REPREZENTACJI PAŃSTWA, — a nie od Rządu do Ozonu i od Ozonu do Rządu.

A więc nie rozszerzenie podstawy, ani poziom, ani jednostronność partyjna, ani bezpartyjność, ani kwestia większości, ani dobre obyczaje, ani immunitet i diety, — ale sama ISTOTA SEJMU i PRAWO REPREZENTACJI stały się przedmiotem walki.

Od RZEMYCZKA do KONICZKA...

n. t.

Nasz numer specjalny, poświęcony dwudziestej rocznicy Niepodległości

W numerze tym — obok przedstawienia w pieśni i dokumentach dziejów walki o Niepodległość — czytelnicy znajdą szereg artykułów i prac przedstawicieli czołowych polskiego ruchu socjalistycznego i całej demokracji polskiej, szereg wspomnień o rzeczach nieznanych albo zapomnianych, o rzeczach, które stanowią jednak część składową polskiego wysiłku niepodległościowego.

Celem zamówień nakładu znacznie powiększonego i dla ogłoszeń należy się zwracać bezpośrednio do naszej ADMINISTRACJI CENTRALNEJ — WARSZAWA, WARECKA 7, TEL. 5-13-80.

Przed dwudziestą rocznicą Niepodległości

W okresie tegorocznych Uroczystości 20-lecia Niepodległości Polski w dniach od 11-go do 20-go listopada b. r. podczas wszystkich Obchodów, Zgromadzeń, Akademii i pochodów, nawiązując do wiekopomnych wydarzeń z przed 20 laty, oddamy w pierwszym rzędzie hołd

TWÓRCY RZĄDU LUDOWEGO, jako PIERWSZEGO RZĄDU NIEPODLEGŁEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
i jego PREZYDENTOWI
IGNACEMU DASZYŃSKIEMU

W nim uczcimy Wodza Socjalizmu polskiego, Chorążego Wolności i Trybuna mas ludowych. Dla zadokumentowania tej czci i wdzięcznej pamięci naszego pokolenia przyczyńmy się do powiększenia zasobów z FUNDUSZU IMIENIA I. DASZYŃSKIEGO, przeznaczonego na Budowę Pomnika na jego Grobie i Domu Jego Imienia w Krakowie.

Poprzyjmy więc wszystkimi siłami Zbiórkę na ten cel za pośrednictwem znaczka z podobizną I. Daszyńskiego. Uczyńmy wszystko, żeby w okresie Obchodu 20-lecia w całej Polsce każda organizacja robotnicza i każdy jej członek bez wyjątku przyczynili się dalej czynnie do powiększenia Funduszu uczczenia Daszyńskiego.

NACZELNY KOMITET POLSKI PRACUJĄCEJ
OBCHODU 20-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Cena znaczka wykonanego w miedzi, wynosi 50 gr. za sztukę. Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę. Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — organizacje otrzymają w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego CKW, Warszawa - Śródmieście, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3174.

O siły zastępcze

w szkołach powszechnych

Ze wszystkich zakątków kraju, tak ze strony kierowników szkół, jak również i Opiek Rodzicielskich napływają skargi na ogromną liczbę straconych przez dzieci godzin lekcyjnych z powodu braku nauczycielstwa, bądź chorego bądź urlopowanego. Dorywcze zastępstwa nie wiele pomagają — jest to tak zwane „łatanie próchnem dziury", przerzucanie ciężaru i obowiązku na tak już przepracowane nauczycielstwo! Nadchodzi okres zimowy — okres najsilniejszego natężenia pracy szkolnej — a tymczasem dzieci zamiast intensywnej pracy w szkole — wracają po 1 lub 2 godzinach do domu — rozżalone, że znowu Pani czy Pana nie ma! — Jakież nieobliczalne w skutkach straty! — Nieodbytych godzin lekcyjnych nie da się odrobić — raz powstałe braki stale w nauczaniu będą występować!

Tymczasem rzesze fachowych bezrobotnych nauczycieli doremnie wyczekują w Inspektoratach Szkolnych na chwilowe bodaj zastępstwa — jednakowoż od początku roku szkolnego słyszą w kółko powtarzane słowa: „Nie mamy kredytów na zastępstwa"! Kiedyż wreszcie znajdą się pieniądze na głodowe płace zastępczych sił nauczycielskich? (150 zł. bez potrąceń!!).

Czas nagli.

P.P.S. na czele Obozu Demokracji

staje w Warszawie do walki o samorząd

MIESZKAŃCY ŻOLIBORZA, MARYMONTU, BIELAN, MIASTECZKA, POWĄZKI

przybędą na

ZGROMADZENIE LUDOWE

w dniu 8 listopada sala teatralno-kinowa Żoliborz ul. Suzina 4

Przemawiają kandydaci z listy Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych Związków Zawodowych OKRĘGU XV

Początek o godz. 7 wieczorem.

Wyszły z druku poezje **Czesława Cieplińskiego**

Tom liryk

„CAŁY DZIEŃ"

i poemat „ORKIESTRA HUT"

Po wyborach

Wybory odbyły się. Podajemy osobno sprawozdania agencyj telegraficznych o ich wyniku. W tej chwili **na planie pierwszym pozostaje sprawa zasadnicza:**

czy i w jakim tempie nowy Sejm wykona słowa p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zapowiadające zmianę ordynacji wyborczej.

Przekonamy się niebawem... Są bowiem tylko dwie możliści:

albo nowy Sejm **przystąpi niezwłocznie** — w myśl sensu orędzia p. Prezydenta — do prac nad nieuniknioną zmianą, —

albo też zapragnie „usadowić się" na dłuższy okres czasu.

Trzeciej możliwości nie ma.

***

P. Walery Sławek, twórca obowiązującej dotychczas ordynacji wyborczej, nie uzyskał mandatu. Niektóre pisma są zdania, że fakt ten oznacza jak gdyby **potępienie pośrednie** samej ordynacji. Nie sądzę, by tak było istotnie. Bo przecię i p. prof. Wacław Makowski nie należał w r. 1935, jeżeli dobrze pamiętam, do przeciwników koncepcji p. Sławka. Teraz podobno **zmienił zdanie**. Szkoda, że nie stwierdził głośno, publicznie, po męsku błędu, popełnionego przed trzema i pół laty. Takie szczere stwierdzenia nie przynoszą nikomu ujmy. Raczej — przeciwnie... Budzą zaufanie. Chodzi mi wszakże o coś innego.

P. pułk. Walery Sławek przekonał się, jak śmiem sądzić, że mieliśmy w naszej krytyce jego koncepcji z r. 1935 słuszność co do jednego punktu, bardzo istotnego.

Mówilimy i z trybuny sejmowej ,i z trybuny senackiej, i ze szpalt naszej prasy mniej więcej tak:

„Robicie Panowie ordynację *personalną;* kandydat zacznie walczyć z kandydatem; zamiast walki idej, doktryn, dążeń, poglądów, — otrzymamy *walkę osób;* będzie to walka przykra i *pozbawiona walorów wychowawczych;* wybory *personalne* demoralizują; wybory *ideowo - programowe* wychowują..."

Mam wrażenie, że przebieg minionej kampanii wyborczej **potwierdził tę naszą tezę.** Niemało było problemów **„Czystopersonalnych".** Walka idej i programów odchodziła gdzieś na ubocze. Trudno wszak uznać za wykładnię jakiejkolwiekbądź „ideologii" taki oto „wierszyk-', rozlepiony w niedzielę na ulicy Czerniakowskiej w stołecznym mieście Warszawie:

„Nie zobaczysz Żyda wszędzie,
Gdy Milewski posłem będzie..."

Specjalne już całkiem **kombinacje wileńskie** omówimy przy innej sposobności.

***

Nasz numer niedzielny uległ konfiskacie **w części nakładu prowincjonalnego.** Chodziło o kwestię plakatu rozlepionego na ulicach Warszawy z przedrukiem artykułu Stanisława Posnera, **zamieszczonego w „Robotniku" w r. 1928,** a wzywającego ludzi pracy do masowego udziału w wyborach, w... **wyborach ówczesnych.** Ten sam przedruk zamieściła i „Gazeta Polska", ale zamieściła go z komentarzem, który wyjaśniał czytelnikom, że mowa o **tamtych** wyborach. Pominęła „Gazeta Polska" w swoim komentarzu, że ordynacja wyborcza r. 1938 — **to coś zupełnie innego,** niż ordynacja **wyborcza** r. 1938, i że ta... **różnica rozstrzyga.**

Bądź jak bądź — to jeszcze było jako tako. Plakaty uliczne natomiast z przedrukiem artykułu **człowieka nieżyjącego,** z przedrukiem jego **spuścizny literackiej bez** wiedzy i zgody rodziny, **bez autora,** i w formie zewnętrznej... swoiście pomyślanej, — to już jest rzecz, która wkracza w zakres **kodeksu** karnego i kodeksu **cywilnego.** Tak mi się wydaje...

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Cztery = dwóm

Tej sztuki **arytmetycznej** dokonała „oś" faszystowska. Arbitraż wiedeński w sprawie granic czechosłowacko - węgierskich odbył się bez udziału Anglii i Francji, które gwarantują nowe granice Czechosłowacji, a więc — zdawałoby się — powinne być zainteresowane w tym, jak będzie wyglądała nowa granica, którą mają gwarantować. Ale ani Niemcy i Włosi nię zaprosiły swych partnerów z Monachium, ani Anglia i Francja nie zgłosiły żądania, czy chociażby chęci, wzięcia udziału w arbitrażu. W świetle **tego** faktu wszystkie zapewnienia, że Francja nie wycofuje się z Europy środkowej, że do starych przyjaźni dojdą nowe i t. p. frazesy, wykazują całą swą nicość.

W Wiedniu rachunek 4=2 obliczono jawnie, demonstracyjnie, triumfalnie. „Oś" chciała pokazać, że na odcinku środkowo - europejskim ona rozstrzyga, że Anglia i Francja nie mają na tym odcinku nic do gadania. O innych sprawach rozstrzygać będzie „czwórka monachijska". Nie ma paktu „czterech" **i wątpić można,** by doszło do niego, faszyzm bowiem nie lubi się wiązać paktami, których przeważnie przecież nie dotrzymuje. Ale i bez paktu wszystkie bieżące zagadnienia polityczne rozstrzygać będzie „czwórka". Co do tego nie ma wątpliwości. Zapowiedziany przyjazd do Paryża Chamberlaina i Halifaxa jest najlepszym tego dowodem. W Paryżu Anglia i Francja uzgodnią swe stanowiska, po czym odbędzie się drugie z kolei Monachium.

Już teraz zapowiada się, że na drugiej konferencji „czwórka" załatwi m. in. sprawę Hiszpanii. Znaczyłoby to, że między jednym Monachium a drugim „zgubiono" komitet londyński, o którego utrzymanie zabiegały tak jeszcze niedawno właśnie Niemcy i Włochy. Ale wystarczyło, że ten komitet uchwalił projekt wycofania ochotników z Hiszpanii, którego Niemcy i Włochy nie chcą wykonać, choć same głosowały za nim — by komitet ten wpadł w niełaskę „osi", która też nie chce go więcej znać, a ani Anglia ani Francja nie nalegają, by się zebrał. „Czwórka" będzie więc zastępowała także komitet londyński. Że będzie **„wyręczała"** Ligę Narodów — jest **samo** przez się zrozumiałe.

Ale jak będzie wyglądało **to drugie** Monachium, które obejmie **już** szerszy zakres spraw, **aniżeli** pierwsze, poświęcone wyłącznie sprawie czechosłowackiej? Czy będzie istotnie przynajmniej **konferencja** „czterech"? Czterech **równouprawnionych mocarstw?**

Przypomnijmy sobie na chwilę Monachium **numer I. Przedstawiciele Anglii i Francji przybyli do Monachium już po zasadniczej zgodzie na odstąpienie Sudetów.** Chodziło tylko o **szczegóły wykonania.** Było więc **uzgodnione stanowisko** Anglii i Francji, **dokładniej** mówiąc: Francja **podporządkowała** się woli Anglii. **Teraz odbywa się** to samo. Chamberlain **uzgadnia** z Daladierem wspólne stanowisko. Znamy postawę Chamberlaina w sprawach bieżącej **polityki** zagranicznej. Nie odbiega ona daleko od żądań Niemiec i **Włoch,** póki w grę nie wchodzą bezpośrednie interesy Anglii, póki można ratować pokój cudzym kosztem. W tej sprawie żadnych nie może być złudzeń. Dziś Niemcy i Włochy już jawnie i demonstracyjnie chwalą Chamberlaina jako „swego" człowieka i mają zupełną rację. W tej „czwórce" Chamberlain **nie jest sprzymierzeńcem Francji** przeciw „osi", lecz pośrednikiem między „osią" a Francją, wyraźniej: **adwokatem „osi"** wobec Francji.

W tych warunkach konferencje „czterech" są komedią **o zgóry wiadomym** przebiegu i **rozwiązaniu.** Konferencje „czterech" w praktyce zamieniają się w **decyzje dwóch.** Nie mówiąc już o tym, że — jak pokazało Monachium — uchwały takiej konferencji, gdy w czymkolwiek nie zaspakają wszystkich żądań „osi", poprostu „uzupełnia się" według partnerów „osi", nic sobie nie robiąc z drugiej połowy „czwórki".

(jmb.)

Wybory do Sejmu

Z dnia 6 listopada 1938 r.

Na podstawie depesz P.A.T. dajemy zestawienie wyników wyborów sejmowych z dn. 6 listopada 1938 r. Niektóre uzupełnienia, informujące o kandydatach, pochodzą od nas. Nie są to cyfry jeszcze zupełnie ostateczne. Dajemy kilka fragmentów dla orientacji ogólnej. *Red.*

WARSZAWA.

Okręg nr. 1. Uprawnionych do głosowania 112.721, głosowało 61.718, Urbański Mieczysław — 28.393. Sokołowski Marian—22.297

Okręg nr. 2. Uprawnionych do głosowania 148.303, głosowało 62.343; S. Seindenmann — 29.489, J. Trockenhein — 28.779.

Okręg nr. 3. Uprawnionych do głosowania 129.936, głosowało 66.573. Dąbrowski Stanisław — 37.296, Machlejd Jerzy — 25.020.

Okręg nr. 4. Uprawnionych do głosowania — 140.257, głosowało 75.766. Gebethner Jan — 35.695, Kudelska Stefania — 32.788.

Okręg nr. 5. Uprawnionych do głosowania 115.759, głosowało 71.263. Makowski Wacław—37492 Szczepański Włodzimierz— 31.995

Okręg nr. 6. Uprawnionych do głosowania 141.727, głosowało 83.463. ks. Padacz Władysław — 39.145. Jurkowski Eugeniusz — 23.932.

TARNÓW.

Uprawnionych do głosowania 146.146, głosowało 58.999. Ks. dr. Lubelski Józef, dziekan — 37.841. inż. Huepsch Stanisław — 29.188.

Ks. Lubelski był t. zw. kandydatem niezależnym.

KATOWICE:

Wice - premier Kwiatkowski — 74.827 głotów, Rostek Antoni — 51.335 głosów.

KRAKÓW.

Uprawnionych do głosowania w **okr. 80**—68.473, głosowało 37.133. Jahoda-Żółtowski Robert otrzymał 20.388 głosów, dr. Starzewski Maciej, prof. Uniw. Jag. — 17.507.

Okręg 81 Kraków. Uprawnionnych do głosowania 74.874, głosowało 41.258. Dr. Schwarzbart Izaak adw. otrzymał 19.778. Skotnicki Adam, urzędnik pryw. — 15.845.

WILNO.

Okr. 45. Żeligowski Lucjan — 23.309. Skwarczyński Stanisław — 21.274.

Okr. 46. Szumański — 15.285, Barański — 13.301. Barański jest kierownikiem „Ozonu" w Wilnie.

***

Poza tym według dotychczasowych depesz PAT. wybrano w różnych okręgach:

W okręgu 7 (Warszawa — powiat) Tadeusz Żenczykowski i Wojciech Sosiński.

W okręgu 8 (Pułtusk) Józef Nodzykowski (rolnik) i Feliks Kamiński.

W okręgu 9 (Mława) ks. Włodzimierz Grochowski i Henryk Chrzanowski (rolnik).

W okręgu 10 (Sierpc) Antoni Czerwiński (rolnik) i Tadeusz Dudrewicz (rolnik).

W okręgu 12 (Płock) Michał Wodziński, rolnik, Feliks Florczak, rolnik.

W okręgu 13 (Łowicz) dr. Józef Kobosko i Jan Czarnecki (rolnik).

W okręgu 14 (Skierniewice) Franciszek Filipski i Stanisław Gutowski.

W okręgu 15 (Łódź) Jakób Mincberg (b. poseł) i Antoni Szymanowski.

W okręgu 16 (Łódź) Marian Wadowski (urzędnik) i Józef Milewski (urzędnik).

W okręgu 17 (Łódź) Michał Wymysłowski (b. poseł) i Edw. Dudkiewicz (nauczyciel).

W okręgu 18 (Łódź) Marian Cieplak (b. poseł) i Zbigniew Lepecki.

W okr. 19 (Koło) Leopold Zielczkiewicz i Franciszek Tulman.

W okr. 20 (Kalisz) **Felicjan Sławoj - Składkowski** i Feliks Karśnicki.

W okręgu 21 (Sieradz) Franc. Bartczak (rolnik) i Stanisław Leopold (rolnik).

W okręgu 22 (Piotrków) Jan Piotrowski (rolnik), Józef Piech (rolnik).

W okręgu 23 (Radomsko) Włodzimierz Zarzycki (rolnik) i Ludw. Pleszczyński (rolnik).

W okręgu 24 (Kielce) **Zygm. Wenda, płk. dypl. w s. s.** i Jan Ostachowski, kpt. w s. s.

W okręgu 25 (Częstochowa) Józef Plebanek, technik i Adam Bardziński.

W okręgu 26 (Zawiercie) Tadeusz Nowak (rolnik), **Zygmunt** Sowiński (inżynier).

W okręgu 27 (Sosnowiec) Zygmunt Nawara (urzędnik) i Franciszek Drożdż (rolnik).

W okręgu 28 (Jędrzejów) Piotr Sobczyk (rolnik) i Józef Kruk (urzędnik).

W okręgu 29 (Sandomierz) Jan Wójcik (pracow. samorz.) i dr. St. Krawczyński (b. poseł).

W okręgu 30 (Opatów) Paweł Wróbel (rolnik) i Wacław Długosz (rolnik).

W okręgu 31 (Końskie) Michał Browiński (adwokat) i Al. Grzybowski (rolnik).

W okręgu 32 (Radom) Jerzy Pikulski i Marian Kwapisiewicz.

W okręgu 33 (Lublin) Józef Mazurkiewicz (adwokat) i Andrzej Koter (rolnik).

W okręgu 34 (Puławy) Robert Bijasiewicz i Jan Jędrejek (rolnik).

W okręgu 35 (Zamość) Bolesław Wnuk i Ferdynand Kondysar (b. pose).

W okr. 36 (Chełm) **Tad. Lechnicki** (rolnik) i Józef Hołysz (rolnik).

W okr. 37 (Biała Podl.) Antoni Deryng i Szymon Pyszko.

W okręgu 38 (Łuków) Franciszek Stotch i Władysław Górski.

W okręgu 39 (Siedlce) Józef Frączkiewicz i Piotr Szumowski.

W okręgu 40 Białystok) Witold Antonowicz (dyr. gimn.) i Roman Lipski (inż. roln.).

W okręgu 41 (Ostrów Mazow.) Stefan Erdman, rolnik i Stan. Mystkowski, rolnik.

W okręgu 42 (Łomża) Józef Dobkowski, nauczyciel i Stan. Śleszyński, rolnik.

W okręgu 43 (Suwałki) Józef Ryszka i **Michał Pankiewicz.**

W okręgu 44 (Grodno Michał Krzywiec (rolnik) i Teofil Budzanowski (insp. szkolny).

W okręgu 47 (Wilno) **Marian Zyndram - Kościałkowski** (minister) i Jan Szejko.

W okręgu 48 (Głębokie) Borys Pimonow (b. poseł) i Bernard Wysłouch (b. pose).

W okręgu 49 (Oszmiana) Benedykt Kienc i Alfons Zukiel.

W okręgu 50 (Lida) Lucjan Bryjski i Stanisław Szwed.

W okręgu 51 (Nowogródek) Jan Trzeciak i Adolf Sarnecki.

W okręgu 52 (Baranowicze) Czesław Krupski i Genadiusz Szymanowski (b. poseł).

W okręgu 53 (Brześć n. B.) Henryk Trębicki i Franc. Kolbusz.

W okręgu 54 (Kowel) Maksymilian Klimczuk i Alfred Milewski (rolnik).

W okręgu 55 (Pińsk) Kr. Sczytt-Niemirowicz, rolnik, i Mieczysław Augustyniak, osadnik.

W okręgu 56 (Łuck) Stan. Chmieliński (urzędnik) i Stefan Skrypnyk (b. pose).

W okręgu 57 (Kowel) Wal. Karlikowski, rolnik, i Włodz. Onufrejczyk.

W okręgu 58 (Sarny) Adolf Bohusz - Szyszko (rolnik) i Al. Ogorodnik (technik).

W okręgu 59 (Równe) Bol. Jankowski (nauczyciel), i Nikita Bura (rolnik).

W okręgu 60 (Krzemieniec) Stan. Wnęk (rolnik) i Włodzim. Kosidło (nauczyciel).

W okręgu 61 (Tarnopol) Witold Żyborski (b. poseł) i Wasyl Boluch (Ukr.).

W okręgu 62 (Złoczów) Józef Ostafin (b. poseł) i dr. Stefan Bilak (Ukr.).

W okręgu 63 (Brzeżany) dr. Zdzisław Stahl (b. poseł) i Dymitr Wełykanowicz (Ukr.).

W okręgu 64 (Buczacz) Józef Sowa i Wodzim. Celewicz (Ukr.).

W okręgu 66 (Stanisławów) Michał Świetnicki i dr. Iwan Wolański (Ukr).

W okręgu 65 (Czortków) mgr. Jan Popławski i dr. Stefan Baran (Ukr.).

W okręgu 67 (Kołomyja) dr. Józef Sanojca (b. poseł) i dr. Grzeg Hankiewicz.

W okręgu 68 (Kałusz) dr. Zdzisław Matras i Zenobiusz Pełeński (Ukr.).

W okręgu 69 (Stryj) dr. Wilh. Kryszton i dr. Paweł Łysiak (Ukr.).

W okręgu 70 (Lwów) dr. Emil Sommerstein, b. poseł i Franc. Jaworski.

W okręgu 71 (Lwów) Stan. Ostrowski, wiceprez. miasta, i Roman Rudnicki.

W okręgu 72 (Lwów) Edwin Wagner (b. poseł) i Wasyl Mudryj (b. wicemarsz. Sejmu).

W okręgu 73 (Sokal) Franc. Górski i Stefan Perfecki.

W okręgu 74 (Przemyśl) Roman Ostaszewski i Stefan Nawrocki.

W okręgu 75 (Drohobycz) Mieczysław Wyszyński i Stefan Witwicki (Ukr.).

W okręgu 76 (Sambor) Edward Ekiert (b. poseł) i Hilary Tarnowski.

W okręgu 77 (Sanok) Zygmunt Osadek i Marian Czarnek.

W okręgu 78 (Rzeszów) Antoni Wawrzykowicz i Adam Dobrowolski.

W okręgu 79 (Łańcut) Tomasz Bartoszek i Jan Pieniążek (b. poseł).

W okręgu 82 (Kraków) Tadeusz Gdula (b. poseł) i red. Ludwik Rączkowski.

W okręgu 83 (Bochnia) ks. kan. Sandecki i Piotr Potoczek (b. poseł).

W okręgu 85 (Jasło) Jan Henryk Jedynak (b. poseł) i Bolesław Pikusa.

W okręgu 86 (Nowy Sącz) Stefan Lgocki, rolnik i Jakub Bodziony (b. poseł).

W okręgu 87 Wadowice) dr. Zygmunt Dolinger i dr. Józef Putek b. poseł.

W okręgu 89 (Katowice) Piotr Łyszczak i Franciszek Długiewicz.

W okręgu 90 (Świętochłowice) Jan Pietrzak (b. poseł) i Teodor Bartus.

W okręgu 92 (Bielsk) Antoni Wieczorkiewicz i Machalica Alojzy.

W okręgu 93 (Poznań) Józef Głowacki i Stanisław Jóźwiak.

W okręgu 94 (Poznań) Brunon Sikorski (b. poseł) i Leon Surzyński (b. poseł).

W okręgu 95 (Poznań) Grzegorz Zimny i Wojciech Wydra.

W okręgu 96 (Leszno), Czesław Wróblewski i Józef Jakubowicz.

W okręgu 97 (Ostrów Wlkp.) Franc. Szymański i **Juliusz Ulrych, min. Komunikacji.**

W okręgu 98 (Gniezno) Stanisław Ratajczyk i Maksymilian Bartsch.

W okręgu 99 (Inowrocław) Władysław Konieczny, urzędnik pryw. i Jan Wichliński, rolnik.

W okręgu 100 (Bydgoszcz) Juliusz Dudziński (b. poseł) i Włodzim. Dziekoński.

W okręgu 101 (Toruń) Tadeusz Jabłoński, urzędnik i Wład. Klimek, rolnik.

W okręgu 102 (Grudziądz) Jan Krengielewski i Miecz. Malinowski.

W okręgu 103 (Chojnice) ks. Stan. Hoffmann i Franc. Marcinkowski.

W okręgu 104 (Gdynia) Bolesław Janicki i Antoni Groth.

Nowy zeszyt „Epoki"

Ukazał się nr. 31 (134) demokratycznej *„Epoki",* wypełniony treścią żywą i aktualną: *Roman Lang* w artykule wstępnym oświetla wszechstronnie i demaskuje pacyfizm integralny. — *Stanisław Łukasiewicz* zbija rzeczowo tezy ks. Choromańskiego w artykule polemicznym p. t. „Staroświeckie tarany przed Z. N. P.". — *Maria Goll* daje interesujący reportaż p. t. „Oberże młodzieży we Francji". *A. Ign. Wolski* kreśli żywą sylwetkę biograficzną Winstona Churchila. — *J. K. Wende* daje wnikliwy szkic krytyczny o cyklu powieściowym Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego p. t. „Polonez Polski Odrodzonej". — *Dr. A. L.* omawia najnowszą pracę prof. Joachima Mettalmana p. t. „Nowy polski wstęp do filizofii'. Urozmaicona jest w tym zeszycie stała rubryk „Z dnia na dzień", zawierająca sporą wiązankę felietonów polemicznych na tematy dnia. Cena 40 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5.

Przygotowania do objęcia kolonii

Niemcy hitlerowskie czynią poważne przygotowania do objęcia kolonii.

Na uniwersytecie hamburskim już rozpoczął się pierwszy semestr instytutu kolonialnego, na którym słuchaczom wykłada się geografię Afryki kolonialnej, oraz medycynę i hygienę krajów tropikalnych. — Cztery wykłady omawiać będą sytuację obecną tubylców w Kamerunie.

Pokwitowanie

Do Dyspozycji Centr. Kom. Związków Zawodowych w myśl wezwania z dnia 14.8.1936 roku.

Dr. Marian Muszkat z Klecka zł. 3.—.

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Felusia Perlowa z Krakowa — zł. 2.50.

Statek niemiecki „Vancouver" ofiarą zamachu

Donosiliśmy o pożarze, który wybuchł na statku niemieckim „Vancouver" na pełnym oceanie. Zaalarmowane statki pośpieszyły „Vancouverovi" z pomocą, przejęły pasażerów i załogę , a kadłub statku po ugaszeniu pożaru przyholowały do zatoki Oakland w Kalifornii.

Urzędnicy śledczy Min. Sprawiedliwości przeprowadzili dokładne śledztwo i stwierdzili, że pożar nie wynikł bynajmniej z powodu wybuchu w kotłowni, lecz wskutek działań zewnętrznych, czyli — innymi słowy — śledztwo stwierdziło, że pożar wynikł wskutek zamachu.

Sprawa Hiszpanii w Izbie Gmin

2-go b. m. odbyła się w Izbie Gmin całodzienna dyskusja w sprawie hiszpańskiej, w związku z wnioskiem Rządu wprowadzenia w życie umowy angielsko - włoskiej, podpisanej 16-go kwietnia r. b.

Debata była jednym wielkim aktem oskarżenia Rządu. Otworzył ją Chamberlain, którego przemówienie znamy z depesz, nie będziemy więc go powtarzali. Po nim zabrał głos jeden z przewódców Partii Pracy, tow. Greenwood. Stwierdził on, że każdy średni obywatel Anglii rozumie pod załatwieniem sprawy hiszpańskiej zakończenie wojny w Hiszpanii. Ale dla premiera sprawa hiszpańska jest już zakończona, a w Hiszpanii krew leje si ę dalej, bombarduje się bezbronne kobiety i dzieci, okręty angielskie są dalej narażone na ostrzeliwania, drogi morskie Anglii i jej interesy są dalej zagrożone. Wszystko to się dzieje dla ratowania dyktatora włoskiego od upadku. Dwukrotnie uratował go Chamberlain w ostatnich tygodniach od losu, którego mu życzyli wszyscy demokraci (Na ławach konserwatystów okrzyki: wstyd). „Nie wstydzę się— odparł Greenwood — powiedzieć, że pragnę upadku wszystkich dyktatur w Europie". Chamberlain zaskarbił sobie wdzięczność dyktatora, a teraz idzie mu ponownie z pomocą. Mówca podaje szereg cyfr, świadczących, że w Hiszpanii pozostało, łącznie z pomocą techniczną **ok. 90 tys. Włochów;** obarcza Rząd odpowiedzialnością za setki tysięcy ludzi, ginących w Hiszpanii, za przedłużanie wojny, za oswajanie Mussoliniego z myślą, że jest panem Morza Śródziemnego, za narażanie na niebezpieczeństwo interesów Imperium Angielskiego.

Bardzo ostre było wystąpienie Edena, świadczące, iż pogłoski o powrocie jego do Rządu Chamberlaina są bezzasadne. B. minister spraw zagr. oświadczył na wstępie, że zbyt jest związany z rozwojem sprawy hiszpańskiej, by zachować milczenie, które można by było uważać za zgodę z polityką Rządu. A tak nie jest. Mówca jest przekonany, że gdyby w początkach r. b. zastosowano śmielszą politykę wobec Włoch, to by **sytuacja europejska inaczej dzisiaj wyglądała.** Eden bierze na siebie odpowiedzialność za politykę nieinterwencji, którą uważa za słuszną. Ale godząc się na tę politykę, miał on obowiązek uczynić wszystko, co było w jego mocy, by ją przyzwoicie wykonywano. Dlatego uważał za nakaz dla siebie, by przed wszczęciem rokowań z Włochami o umowę, ustalić wspólny język w sprawie hiszpańskiej. Okazało się jednak, że w sprawie tej obie strony mówiły różnymi językami. On, Eden, rozumiał pod nieinterwencją pozostawienie samym Hiszpanom rozstrzygnięcie sporu między sobą. Inne zaś państwa rozumiały pod nieinterwencją, że nie pozwolą innym sygnatariuszom układu o nieinterwencji przeszkadzać sobie w udzielaniu pomocy wojskowej tej stronie hiszpańskiej, której zwycięstwa pragną. Nie mogłem rozumieć, jak to jest możliwe zawrzeć umowę z państwem, którego siły zbrojne biorą udział w wojnie domowej przyjaznego państwa, naprzekór podpisanym zobowiązaniom i którego samoloty bombardują miasta owego państwa i zatapiają okręty, prowadzące legalny i uznany przez wszystkie strony za całkowicie uprawniony handel.

Następnie Eden wskazał, że Włochy nie wypełniły warunku, od którego jest uzależnione wejście w życie układu angielsko - włoskiego: uregulowanie sprawy hiszpańskiej. Pragnie on dobrych stosunków z Włochami, ale nie wierzy, by porozumienie w takich zawarte warunkach przyniosło korzyść Anglii i dlatego nie może poprzeć Rządu.

Posłanka Wilkinson, z Partii Pracy, czyniąc aluzję do znanej osoby, powiedziała, że jeżeli kto okłamuje nas 10 razy, to możemy mu to wybaczyć. Ale jeżeli okłamie nas po raz jedenasty i oszuka nas i my z tego powodu cierpimy, to już nasza w tym wina.

Poseł Ridley z Partii Pracy zapytuje: Jeżeli Mussolini, jak sam twierdzi, nie ma celów zaborczych w Hiszpanii, to czemu trzyma tam armię. Umowa z Anglią daje Włochom wolną rękę do sfaszyzowania ziem dokoła Morza Śródziemnego. Protestuje przeciw niemoralności polityki rządowej, rzucającej na łup faszyzmu kraje i narody.

Posłanka dr. Summerskill z Partia Pracy oświadcza, że wezwania do jedności narodu są bezcelowe dopóty, póki nie będzie polityki zagranicznej, dokoła której naród mógłby się zjednoczyć. Kredyt moralny Anglii jest dzisiaj mniejszy, niż w ciągu setek lat ubiegłych.

Poseł Noel Baker z Partii Pracy wskazał na to, że dzięki umowie następuje uznanie zaboru Abisynii, a dzieje się to **w trzecim roku wojny z Włochami.** Abisynia bowiem wcale nie jest podbita i sytuacja Włochów jest tam cięższa, niż kiedykolwiek. Żołnierze włoscy mieszkają za ogrodzeniami z drutów kolczastych i stale są narażeni na napady. Anglia zdradza kraj, który się broni dotąd przed najeźdźcą.

Przechodząc do sprawy hiszpańskiej, Baker opisuje jak w ostatnich 6 tygodniach 5 do 6 tysięcy Włochów, wliczając w to techników i lotników, przybyło do Hiszpanii, jak lotnicy włoscy z wysp Balearskich bombardują Hiszpanię. Chamberlain wypuścił ostatnią broń, którą mógł zmusić Mussoliniego do opuszczenia Hiszpanii.

Na wszystkie te ataki odpowiedział, nic nie powiedziawszy, Butler z Min. Spraw Zagr., po czym Izba 345 głosami przeciw 138 uchwaliła wniosek rządowy.

Walka z katolicyzmem

Ostatnio został zamknięty w Salzburgu (Austria) uniwersytet katolicki, założony w 1884 roku. W motywach skasowania uniwersytetu władze podały, że uczelnia była ośrodkiem międzynarodowego „politykującego kleru".

Muzeum pamiątek po Słowackim

Krzemieniec — rodzinne miasto Słowackiego, obchodzić będzie w roku przyszłym uroczyście 130 rocznicę urodzin wielkiego poety. W związku z obchodem zostanie urządzone muzeum pamiątek po Słowackim w domu dziadków poety pp. Januszkiewiczów, który zostanie w tym celu wykupiony z rąk prywatnych posiadaczy.

Ponadto zamierzone jest otwarcie Domu Kultury im. Słowackiego w Krzemieńcu. Obchód ku czci wieszcza odbędzie się około połowy września 1939 roku.

Koncentracja kapitału w Niemczech

Sięgając w Niemczech po władzę, aby republikę wejmarską przekształcić w III Rzeszę, Partia Hitlerowska zdobywała popularność przy pomocy haseł, których realizacja pokrywałaby się z tęsknotami niemal wszystkich warstw ludności. Jedno z takich haseł precyzował punkt 14 programu NSDAP, Partii Narodowo - „Socjalistycznej" (upaństwowienie trustów). W praktyce miało to oznaczać likwidację dyktatury kapitału, umożliwienie rozwoju przedsiębiorstw małych, znakomitą rozbudowę świadczeń socjalnych proletariatu i mieszczaństwa oraz wzrost bogactwa narodowego.

Z haseł programowych Hitlera realizuje się w pełni dwa: likwidację Wersalu oraz zniszczenie opozycji. Punkt 14 podzielił los innych niespełnionych obietnic. Miast nacjonalizacji wielkich przedsiębiorstw prywatnych realizuje się obecnie w Niemczech koncentrację kapitału na szeroką skalę. Potęga trustów i koncernów wzrasta w sposób bezprzykładny pod opiekuńczymi skrzydłami Narodowo - „socjalistycznej" niemieckiej partii „robotniczej". Według statystyki urzędowej konocerny posiadały w końcu roku 1935 następujący udział w poszczególnych gałęziach przemysłu:

Węgiel kamienny	82,4%
Stal i żelazo	76,6%
Węgiel brunatny	75.1%
Elektryczność	53,2%
Maszyny	45,9%
Przemysł chemiczny	44,9%
Przemysł włókienniczy	37,9%

Koncerny bankowe obejmują 65,2%, ubezpieczeniowe 53,3% swojej branży. W latach następnych proces ten toczy się dalej, przyczym wpływy koncernów wzrastają w proporcji jeszcze większej niż ich efektywny stan posiadania.

Największą bodaj aktywność wykazuje na tym polu Krupp. Pomnąża on i koncentruje swój kapitał w sposób wzorowy dla rozwoju współczesnego kapitału finansowego. Za jedenaście milionów marek kupił kopalnie węgla we Frankfurcie i Kolonii (Rossenvay), zapewnił sobie większość w produkcji metalowej (Berndorf), położył obie ręce na żydowskiej uprzednio stoczni hamburskiej Blumenfelda. W radzie nadzorczej Banku Drezdeńskiego znajduje się najstarszy syn Kruppa, a w Berlińskim Towarzystwie Handlowym jeden z jego dyrektorów — Klotzbach. Zacieśnia to jeszcze bardziej związek Kruppa z wymienionymi instytucjami.

Po za tym, za pośrednictwem swego członka zarządu Ewalda Loesera, koncern Kruppa jest reprezentowany w radach nadzorczych ziemskiego towarzystwa akcyjnego oraz we Frankfurckim Banku Hipotecznym. Jak widać, ciężki przemysł obejmuje swymi ramionami polipa także i gospodarkę rolną.

Podobną aktywność wykazuje koncern Otto Wolfa, który wchłonął huty żelazne i zakłady metalurgiczne Bochum. Również grupa Flicka nasyca swój koncern nowymi zakładami produkcji. Ma ona swój udział obecnie w śląskim kopalnictwie, opanowała kopalnie brunatnego węgla (dawn. Petschek) i korzystając z dekretu o „aryzacji", przejęła lubeckie zakłady hutnicze (dawn. Hahn).

Część „zaryzowanych" zakładów Hahna dostała się koncernowi Mannesmann. Mannesmann również wcielił do swych zakładów dawniej żydowską firmę Wolf, Netter et Jacobi.

Bardzo zręcznie i energicznie żeruje na „aryzacji" koncern Henschel. Firma Henschel, fabryka lokomotyw, przejęła chemiczne fabryki Wiernika oraz żydowską wytwórnię płócien żaglowych Baumann i Lederer. W chwili, kiedy na torze, wiodącym do Austrii zabłysnął zielony semafor, ruchliwy Henschel podążył i tam i wykupił akcje wiedeńskiej fabryki lokomotyw.

Podobna żarłoczność panuje w całym przemyśle. Wielkie zakłady pożerają mniejsze, wytwarza się dzika konkurencja, wielki przemysł dąży z niesłychanym impetem do skoncentrowania kapitału i owej absolutnej dyktatury we wszelkich dziedzinach życia narodowego. To samo dzieje się w zakładach Goeringa, o których swego czasu rząd ogłosił demagogicznie, że podlegają one nakazom wspomnianego już punktu 14 programu NSDAP (upaństwowienie trustów). Ale oto zakłady te połączyły się niedawno z metalurg. Borsiga i w ich radach nadzorczych siedzą — Borsig i Bosch z potężnego koncernu IG-Farben Industrie, Kimmlich z Banku Niemieckiego oraz Rasche z Drezdeńskiego. Wraz z okupacją Austrii włączono do zakładów Goeringa fabryki Steyr - Daimler-Puch i fabrykę maszyn w Semmeringu. Dyrektorem tych nowych zakładów jest Georg Meindl, który znajduje się w zarządzie wiedeńskiej filii Banku Drezdeńskiego (Merkur Bank). Wybitny wpływ prywatnych trustów i koncernów na owe „znacjonalizowane" zakłady Goeringa jest tu aż nadto widoczny.

Rząd Hitlera popiera koncerny i subwencjonuje je, udziela im olbrzymich zamówień zbrojeniowych. Koncerny, które już rozporządzają wewnętrznymi źródłami surowców, są uprzywilejowane przy rozdziale importowanego materiału surowcowego.

190 olbrzymich koncernów rozporządza prawie połową powszechnego kapitału. Koncerny te opanowały dziś już prawie całkowicie ciężki przemysł, przemysł przetwórczy w dwóch trzecich, banki w trzech czwartych, całą gospodarkę w 80%. Na samym szczycie tej hierarchii znajduje się niewielka grupa kilku tuzinów królów trustowych. Należą tu: pięć największych banków, z których sam drezdeński kontroluje prawie cały przemysł przetwórczy. Dalej 9 trustów, posiadających połowę złoży węgla kamiennego, 20% metalurgii etc. etc.

„W centralnym punkcie gospodarki znajduje się naród", — powiedział Goering w jednej ze swych mow. Ale jak wynika z powyższych wywodów w centralnym punkcie znajduje się nie naród, nie robotnicy, ani drobni fabrykanci, ani stan średni, ale drobna grupa wielkich przemysłowców, bankierów, jak Thyssen, Krupp, Flick i Vögler, Mannesmann i Wolff i Henschel i Schliffe i Rasche.

Do szczytu potęgi i władzy zawiódł tych panów Hitler wskutek swych gigantycznych prac zbrojeniowych. Majątek swój powiększają kolosalnie poprzez zniżone płace i wzmożoną racjonalizację. Ale ich apetyt, ich chciwość i żądza nowych rynków zbytu, nowych baz surowcowych oraz terenów lokaty kapitału, gnają ich dalej, po całym świecie. Do Wiednia, do Pragi, na Bałkan i do Persji. Pożądliwym okiem patrzą na Kaukaz i Ukrainę i na Urał. Dążą do Hiszpanii, do Marokko, Kamerunu i Afryki Wschodniej, przez ocean do Ameryki południowej. Nawet do Patagonii, gdzie już stoją wieże wiertnicze Thyssena.

Ta żądza nie zna granic. Zresztą rzeczą Hitlera jest granice te likwidować. Wczoraj Austria, dziś Czechosłowacja, jutro... Na biurku Thyssenów, Kruppów, Flicków wznoszą się pakiety akcyj.

Nad światem zaś ołowiane chmury wojny...

M. Wint.

MAREK PAWLIŃSKI.

Zew morza

Z CYKLU: „NA GRZBIECIE FAL"

Z Kartuz do Gdyni sunął wąż towarowych wagonów, zakłócając ciszę leśną miarowym stukiem kół. W jednym z breków siedział Józek z podkulonymi kolanami pod brodą. W nienadzwyczajnym był humorze. Od rana nic nie jadł. Na przejazd z Kościerzyny do Kartuz, zmitrężył cały dzień, w dodatku uciekając przed konduktorem zgubił ostatnie parę złotych, przeznaczone na pierwsze dni pobytu w Gdyni. Chwilami żałował, że wyruszył, że nie stłumił tego czegoś— czego nie potrafił określić, a co pędziło go w świat i uniemożliwiało pokryć się w ramach codziennego życia, na łódzkim bruku. Zbliżał się wieczór. Kiepski humor Józka przerwał charakterystyczny stuk kół po zwrotnicach — znak, że nie daleko stacja. Czyżby już Gdynia? Nie orientował się zupełnie. Pociąg zaczął zwalniać, wreszcie stanął. W oddali widać było jakiś nie wielki budynek.

Co robić? — Czy wysiadać? — A jeśli to nie Gdynia! Burczący żałośnie żołądek, dopomógł mu do powzięcia decyzji. Opuścił swą kryjówkę. Spoglądał jakiś czas na stojący przed nim sznur czerwonych wagonów, na pobliskie wzgórza pokryte lasem — wreszcie ruszył przed siebie.

Idąc nasypem kolejowym, ujrzał wkrótce z prawej strony jakąś nie wielką wioskę i ogromną taflę wody, ciągnącą się — hen do linii horyzontu. Po umorusanej parodniowym kurzem twarzy przemknął radosny uśmiech — **morze!** Puścił się żwawo w stronę widniejących w oddali chat, dzielących go od kresu wędrówki.

Wychodząc z wąskiej ścieżyny polnej, prowadzącej przez łan zboża, na szeroką piaszczystą drogę, natknął się na biednie ubranego starszego człowieka. Przystanął i spytał — co to za wieś? Ten obrzucił go kosym spojrzeniem i zagadał jakoś dziwnie — „znowaj jakys Jątek z ceplych stron przyjechal, jeszcze tych czartów malo tu je" — i odszedł mrucząc coś jeszcze zwiędłymi wargami.

Nie zdetonowało to Józka, pomyślał sobie — widocznie coś tam u starego w głowie nie zupełnie w porządku — i ruszył dalej.

Na skrzyżowaniu drogi, z szybko zapadającego mroku, wyłoniła się sylwetka chłopaka w jego mniej więcej wieku, w niebieskim roboczym drelichu. Zaczepił go. Ten popatrzył, jak się to mówi zmierzył i spytał głosem nabrzmiałym od śmiechu.

Te! — A ty skąd?! Widzę, że letnicy zaczynają zjeżdżać się do Gdyni! Zawcześnie. — Sezon jeszcze się nie rozpoczął!

Tym razem Józek speszył się, tego rodzaju potraktowaniem jego pytania. Nawiązała się jednak rozmowa, w trakcie której spotkany na drodze dowiedział się, że Józek przed kilkunastoma minutami wysiadł z towarowego pociągu, że jest bez grosza, no i porządnie głodny.

Dowcipniś pochodził z Warszawy, nazywał się Stach, a do Gdyni przyciągnęło go to samo co i Józka.

No i co? — mówił on — nie masz forsy, a wcinać ci się chce! Ja ci nie dam, bo nie mam, ale jest na to rada. Widzę, że masz całkiem dobre ubranie, do roboty szkoda takiego, a przecież będziesz musiał się złapać za coś. Jak chcesz, to można je zamienić na gorsze i będziesz miał parę złociaków.

Józkowi rada wydała się świetna — pomimo, że żal mu było rozstawać się z zupełnie nowym ubraniem.

No, to chodź, idziemy do „Ciotki" — powiedział Stach. Po kilkunastu minutach doszli do przejazdu kolejowego, za którym widać było ciemne kontury kilkunastu baraków. W jednym z nich za ladą ni to sklepiku, ni to jadłodajni — królowała jejmość nazywana przez bywalców „ciotką". Znał ją cały port.

Józek myśląc, że to ona trudni się tego rodzaju handlem, — przystanął. Stach pociągnął go jednak do przyległej izby. Ciekawe było tam towarzystwo. Robotnicze bluzy mieszały się z marynarskimi kurtkami o błyszczących żółtych guzikach. Przy paru stolikach, zbitych ze zwykłych szorstkich desek, grano w karty. Przy innych pito wódkę i piwo. Harmider był ogromny. Co chwila wynikały kłótnie. Chmury tytoniowego dymu przyćmiewały słaby blask kopcącej lampy. Grupy grających sprawiały wrażenie ogromnych potworów o wielu głowach i łapach, na końcu których, jakby szpony błyskały karty. Grano w „oko" i w pokera. Co chwila w zgęszczoną atmosferę niskiego pokoju wbijały się ostrym tonem wypowiadane słowa: kartę, jeszcze jedną.

Stach znał tu prawie wszystkich. Zaczął wypytywać się o jakiegoś „Starego" i o „Cygana". Odpowiedziano mu, że są u siebie. Nie obeszło się także bez pytań, skierowanych pod adresem Józka — co za jeden i skąd. Ktoś zrobił uwagę— jeszcze jedna kunda więcej w Gdyni.

Wymijając z trudem siedzących przy stolikach, „warszawiak" wyprowadził „łodzianina", innymi drzwiami, po przez ciemny korytarz na obszerne podwórze, otoczone dokoła barakami. Poczekaj tu na mnie — odezwał się — i zniknął w czarnej czeluści. Po jakimś czasie zawołano Józka do środka. Wszedł, i w tejże chwili miał ochotę czmychnąć. Nigdy w życiu nie widział podobnego wnętrza. Nieduża niska izba, obita cała papą, oświetlona prymitywną lampką — własnego zapewne wyrobu mieszkańców — niesamowite sprawiała wrażenie. Pod ścianami rozmieszczone były szerokie prycze z czarnych nieheblowanych desek, po trzy jedna nad drugą. Tuż przy drzwiach, prymitywny stół przykryty wyplamioną gazetą, za którym siedziało dwóch mężczyzn przy butelce wódki. Twarze ich jakieś szare, bez wyrazu — ożywiały błyszczące chytre oczy. Józek czuł się, jak wróbel złapany w sidła. Okazało się jednak, że nie jest tak źle.

Jeden z mieszkańców tej nory, obdarzony przez naturę kruczą wełnistą czupryną, a noszący przezwisko „Cygana" wszczął z Józkiem rozmowę.

No i co? — Chcesz zamienić ubranie. Ta chodź tu bliży do światła. Ha! ha! Stary, popatrz! Niech mnie krew zalei, on się boi — zaciągał po lwowsku, a wzrok jego przylepiał się poprostu do każdej fałdy ubrania. No, tak — ubranko ujdzi — mówiąc to, zaofiarował wyciągnięte gdzieś z pod pryczy stare drelichy robocze i 10 zł. Józek miał ochotę zgodzić się, Stasiek jednak przyszedł mu z pomocą.

Eh! — „Cygan" nie bądź taki cwany. Całkiem nowe ubranie chcesz kupić za 10 złotych? Dorzuć no parę złociaków, bo jak nie — to go zaprowadzę gdzie indziej.

Po dość długim targu wydębił od „Cygana" 18 złotych i trochę lepsze drelichy.

Na zakończenie tranzakcja została oblana kieliszkiem „czyściochy". Józek przebrał się szybko. Wychodząc usłyszał chrapliwy głos „Starego" — — Te mas dosyć dobre buty, jak będziesz mortusowy, to przyjdź, dam ci ze 3 złote.

Obok budującego się portu, tuż nad brzegiem morza stały trzy stare osobowe wagony kolejowe, bez podwozi, zasypane częściowo piaskiem nadmorskim. Tam — po zakupieniu chleba i kiełbasy — skierowali swe kroki dwaj nowi przyjaciele. W jednym z wagonów przedział należał do Stacha. Inne zamieszkiwali robotnicy, zatrudnieni w porcie.

Szybko znikały ogromne pajdy chleba, rwane palcami z bochenka. Zdrowe białe zęby odcinały kawały kiełbasy. Napełnione żołądki pomrukiwały łagodnie.

Uczta trwała dobry kwadrans. Wreszcie Stasiek gładząc się po brzuchu odezwał się — no to się nawcinałem, a myślałem, że na głodniaka trzeba będzie pójść spać. Też od rana nic nie jadłem. Dobrze, że cię djabli przynieśli do Gdyni. Mówiąc to wyciągnął z pod ławki jakiś łach, który nazwał kocem, takąż „jesionkę" i parę worków. Po zamocowaniu drzwi od wewnątrz drutem, dwa młode ciała wyciągnęły się obok siebie. Józek zmęczony przygodami ostatnich dni, pomimo obawy, że jutro może obudzić się sam i bez pieniędzy zdobytych kosztem ubrania— nie znał przecież wcale Stacha — zasnął momentalnie.

(Część drugą zamieścimy w jednym z najbliższych numerów).

Pustelnicy na morzu

Można dziś naliczyć wielu ludzi, którzy mają dosyć tego wszystkiego, co się dzieje na świecie. Pragnęliby żyć gdzieś w spokoju bez wyczerpującego nerwy naprężenia i nie wciągani w grożące wszystkim niebezpieczeństwo. Uczucie grożącego wszystkim niebezpieczeństwa jest nader wielkie Miliony ludzi po ciosach zadanych im lub ich bliskim przez los ze smutkiem rozmyśla: „Ach, gdybyśmy zawczasu wywędrowali stąd!“

Łatwiej to jednak powiedzieć, aniżeli wykonać. Świat jest zamknięty i nie wiadomo, dokąd się udać. Jest jednak na świecie kilka setek samotników, którzy umieli się jakoś urządzić. Zerwali ze społeczeństwem i za przykładem Robinsona zamieszkali gdzieś na bezludnej wyspie.

Zdawałoby się, iż wysp takich dziś już albo wcale nie ma, albo — jeśli są — to gdzieś daleko na Spokojnym Oceanie wśród raf koralowych, porosłe palmami i zamieszkane przez potworne węże i krokodyle.

Tak jednak nie jest. W pobliżu najbardziej uczęszczanych morskich szlaków na Morzu Śródziemnym są jeszcze dziś wysepki bezludne, omijane przez statki. Ciągną się długim łańcuchem wzdłuż brzegów Grecji oraz na Adriatyku wzdłuż wybrzeża dalmatyńskiego Nawet władze tych krajów nie interesują się nimi i nieraz rok przejdzie. a żaden stróż porządku publicznego nie zajrzy na skaliste wysepki, o które rozbijają się spienione fale morskie lub na których osiądzie gromada wędrownego ptactwa.

Mają jednak wysepki te swój powab, jak poucza następujący autentyczny wypadek: Przed dwudziestu laty o brzeg jednej z wysepek w pobliżu Dalmacji rozbił się statek towarowy. Załoga wylądowała na skalistej wysepce, skąd ją zabrał drugi statek, który pośpieszył rozbitkom z ratunkiem. Jeden tylko z rozbitków nie zgodził się opuścić wysepki i pozostał na niej. Było to Niemiec Paweł Hartmann. Pozostał i do dnia dzisiejszego jest jedynym mieszkańcem wysepki. Z desek rozbitego statku zbudował szałas, założył ogród warzywny.

Ze sprzedaży warzyw, które raz na tydzień przewozi do pobliskiej wioski w Dalmacji, zakupił z początku kury, potem parę świń, a wreszcie krowę.

Jeśli uwzględnić jeszcze ryby, w które obfituje morze okalające wysepkę, to łatwo domyśleć się, że odludek nie cierpi głodu. Latem zdarza się, że na wyspę zaglądają turyści zwiedzający Dalmację. Hartmann opowiada im różne mniej lub więcej prawdziwe przygody ze swego dawnego bytowania i chętnie przyjmuje datki, tym chętniej, im datek jest większy.

Wysepka jest tak mała, że nawet nazwy nie ma, ale możliwe, że ją wkrótce nazwą wyspą Hartmanna.

Zgoła inaczej urządziło się na wysepce małżeństwo Kennedy. Nie byli oni rozbitkami i przybyli na wyspę Lagor na Adriatyku z pieniędzmi. Wysepkę wydzierżawili i są jej formalnymi posiadaczami.

Na wysepce wybudowali willę, której nie powstydziła by się Abbazia. Pan Kennedy zajmuje się ogrodnictwem w ogrodzie otaczającym willę. a z małżonką swą grywa codziennie w tenisa na korcie urządzonym w pobliżu willi. Państwo Kennedy nie są tak gościnni, jak Hartmann. Wyspę całą otoczyli drutem kolczastym i prócz dostawcy żywności, który co kilka dni przybywa z nowymi zapasami ,nikogo na wyspę nie wpuszczają.

Zupełnie inne były koleje losu, które zagnały Francuza Jana Duvivier na wysepkę Ithos w pobliżu wyspy Samos koło brzegów greckich.

Duvivier jest najpospolitszym dezerterem z armii francuskiej. Po wybuchu wojny światowej zbiegł on z Francji do Włoch, lecz gdy Włochy zerwały z neutralnością i stanęły po stronie państw koalicyjnych, Duvivierowi zaczął się grunt pod nogami palić i zmuszony był dalej wędrować, aż oparł się na wyspie Ithos.

Francja już dawno amnestionowała wszystkich dezerterów wojennych i Duvivier mógłby wrócić do Francji, lecz nie chce. Jedynym człowiekiem, z którym Duvivier utrzymuje stosunki towarzyskie, jest taki sam, jak i on, samotnik, malarz francuski, który osiedlił się na wysepce Latake, oddalonej o kilka mil morskich od wysepki Ithos.

Mamy zatem wśród tych odludków Niemca, parę Anglików i Francuza, lecz nie brak wśród nich także Duńczyka, nazwiskiem Karol Erikson. Zajął on bezludną wysepkę położoną w pobliżu Dubrownika (Raguza) w Jugosławii.

Erikson miał zupełnie uzasadnione powody do szukania samotności. Uciekł on poprostu od swej gderliwej żony i teraz zażywa zasłużonego wypoczynku na bezludnej wyspie, gdzie nikt do niego nie mówi.

Miasto bez bezrobotnych

Miasto takie istnieje we Francji. W Clermont-de-l'Oise było 15 bezrobotnych na 4000 mieszkańców. Zarząd miejski uchwalił jednak kredyty na budowę szkoły i szosy w celu zatrudnienia owych 15 bezrobotnych. Obecnie nie ma już ani jednego człowieka bez pracy w obrębie 15 kilometrów od miasta Clermont-de-l'Oise.

Wychodźtwo i powrót wychodźców

Według danych statystycznych w okresie pierwszych 9-ciu miesięcy b. r. opuściło Polskę 123.488 emigrantów, podczas gdy w analogicznym okresie 1937 r. wyjechało z kraju 85.978 osób. Z podanej wyżej liczby 105.490 wychodźców udało się do krajów europejskich, reszta t. j. 17.998 wyjechała do państw pozaeuropejskich. Największa ilość wychodźców udała się do Niemiec — 63.338, Francji—18.619, Łotwy — 17.844, Paragwaju — 2.934, Stanów Zjednoczonych — 2.166, Palestyny — 2.164, Argentyny — 7.232, Kanady — 2.067. Ilość wychodźców do innych krajów nie przekroczyła 2 tys.

W podanym okresie przybyło do Polski 15.914 wychodźców, z czego z państw europejskich powróciło 18.409 osób, z zamorskich zaś— 1.505. Największa ilość wychodźców powróciła z Francji — 8.049 i Łotwy — 5.525.

„Kardynał frontu ludowego“

Prasa niemiecka w gwałtowny sposób atakuje kardynała Verdiego za jego zapatrywania demokratyczne. Z powodu uroczystego nabożeństwa, odprawionego przez kardynała w bazylice Sacre Coeur na intencję Czechosłowacji, po dokonanym zaborze okręgów sudeckich przez Niemcy, partyjna prasa niemiecka, a zwłaszcza „Angriff“ i inne organy, nazywają biskupa Paryża „kardynałem frontu ludowego“. (PAA).

Ciekawa statystyka przekładów na rynku światowym

W ostatnim kwartalnym biuletynie Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelektualnej przy Lidze Narodów znajdujemy ciekawy Index Translationum (Nr. 25). Zawiera on dane dotyczące przekładów książek w r. 1937 w 14 krajach. A więc — Czechosłowacja figuruje cyfrą 810 przekładów, Italia — 686, Niemcy —680, POLSKA —650, Fracja — 616, Rosja — 585, Holandia — 491, Węgry — 452, Szwecja — 419, U. S. A. — 356, W. Brytania — 310, Dania — 226, Norwegia — 214, Rumunia — 146. Jak z tego wynika — najwięcej książek z literatury obcej przyswoiła sobie Czechosłowacja, najmniej — Rumunia.

Specjalna szkoła agitatorów dla Alzacji i Lotaryngii

Na specjalnie zorganizowanych kursach wśród młodzieży hitlerowskiej okręgu hamburskiego stworzono osobny dział dla szkolenia agitatorów wśród Niemców Alzacji i Lotaryngii. Pierwsza partia agitatorów wyjechała z wycieczką młodzieży niemieckiej do Strasburga. Zadaniem ich, w myśl instrukcji opracowanej przez wydział zagraniczny ministerium propagandy Rzeszy, ma być odwiedzanie burs i internatów dla młodzieży i prowadzenie rozmów o Niemcach hitlerowskich. (PAA).

Nadużywanie neonów przez dentystów amerykańskich

W Stanach Zjednoczonych, owym klasycznym kraju reklamy i humbugu, nawet lekarze i dentyści używają niesmacznych sposobow reklamowania i zwracania na siebie uwagi. W niektórych stanach dentyści, a częściowo nawet lekarze reklamują się zapomocą neonów, przypominających wejścia do kina lub do music-hallu. Zwrócono wreszcie uwagę na te niegodne sposoby. Władze amerykańskie powzięły ostatnio szereg zarządzeń, mających na celu całkowite wyrugowanie tej reklamy lekarskiej.

Miesiąc Ramazanu w Turcj

W dniu 25 b. m. rozpoczął się w całej Turcji post Ramazanu, — który trwa 30 dni.

Za czasów sułtańskich każdy muzułmanin był zobowiązany pościć. Między innymi nie wolno było ukazywać się na ulicy muzułmanowi z zapalonym papierosem albo fajką. Obecnie rygor ten już nie istnieje w Turcji republikańskiej.

Miesiąc Ramazanu stanowi w Turcji dość ważne zdarzenie dla tego, że post odbija się na trybie życia znacznej liczby obywateli i nawet na zawodowych zajęciach (głodowanie w ciągu całego dnia, od wschodu słońca aż do jego zachodu, pięciokrotna modlitwa w domu albo w meczecie). Jeżeli w dzień panuje u poszczących i w ogóle na ulicach ponury nastrój, wieczorem natomiast całe miasto się ożywia.

Za przykładem lat ubiegłych i w roku bieżącym władze religijne w Stambule wydały zarządzenie iluminowania co wieczór w ciągu całego miesiąca minaretów oraz wydelegowały najlepszych swych kaznodziei do większych meczetów.

Trąd uleczalny?

Dyrektor leprozarium (szpitala dla trędowatych) w Santo Angelo oświadczył prasie, że leczenie trądu systemem dr. Dorivala Fonseca Ribeiro, środkiem zwanym „Alfon“ daje wprost znakomite rezultaty. Dyrektor dr. Manoel de Abreu nie chce przesądzać sprawy, ale twierdzi, że jak dotąd leczenie trzystu trędowatych, jakich ma w swym zakładzie, postępuje zadalająco naprzód.

Jeśli wyniki leczenia systemem dr. Ribeiro będą dodatnie, Brazylia będzie wkrótce zwolniona od strasznej plagi, jaką jest w niektórych stanach trąd.

Kłopoty dyrektora angielskiego radia

Nowego Nacz. Dyrektora BBC, p. Ogilvie czeka perspektywa rozwiązania szeregu trudnych i ważnych problemów. Jeden z tych problemów, który stał się szczególnie aktualny w czasie ostatniego kryzysu politycznego, to **utrzymanie obiektywizmu nadawanych prze radio informacyj politycznych.** Następnie konieczne jest opracowanie zasadniczego planu programów telewizyjnych, które wymagają znaczniejszych niż programy radiowe środków finansowych Trzecie zagadnienie, to konieczność decyzji BBC w sprawie reklamy radiowej. Również bardzo ważną sprawą jest układ niedzielny programów radiowych, które wywołują wśród radiosłuchaczy poważne różnice zdań; znaczna ich część domaga się nadawania w niedzielę muzyki tanecznej, podczas gdy konserwatywne i purytanskie koła społeczeństwa angielskiego bronią tradycyj powagi dnia niedzielnego. Dla radia angielskiego zwycięstwo tego ostatniego poglądu miałoby tę ujemną stronę, że słuchacze pierwszej grupy przenosiliby się w niedzielę na fale stacyj zagranicznych.

Wreszcie Nacz. Dyrektor BBC będzie musiał rozwiązać pewne zagadnienie natury administracyjnej, a mianowicie znaleźć sposób na niedopuszczenie do przelicytowania najlepszych współpracowników radia przez film i rewię.

Przydałoby się, aby i dyrekcja Polskiego Radia zatroskała się o obiektywizm w nadawanych informacjach politycznych.

Okoliczność łagodząca

Sądy amerykańskie surowo karzą szoferów, którzy w stanie nietrzeźwym siadają przy kierownicy. To też niemałe zdziwienie wywołał uniewinniający wyrok sądu w Hollywood, wydany w procesie szofera, którego znaleziono bezprzytomnie pijanego przy kierownicy.

Szofer Stan Laurch wyjaśnił na swe usprawiedliwienie, że żona go często maltretuje, a w tym dniu nawet ciężko pobiła, wobec czego rozgoryczony postępowaniem żony, poszedł się upić. Sąd uznał upicie się z powodu złego traktowania przez żonę za okoliczność łagodzącą i wydał wyrok uniewinniający.

Ludność Norwegii

Centralne biuro statystyczne w Oslo ogłosiło wyniki spisu ludności, dokonanego w r. 1936. Według tego spisu Norwegia w końcu 1936 r. liczyła 2.893.128 osób, t. j. o 12.600 więcej, aniżeli w roku poprzednim, a o 63.500 więcej niż w roku 1931.

Na 1000 mężczyzn wypada 1042 kobiety. Liczba zawartych małżeństw w roku 1936 wynosiła 22.375, co daje 7,75 na 1000 mieszkańców, liczba urodzeń—42.240, liczba zgonów — 30.100.

Polując na króliki znalazł skarb

Na roli pewnego właściciela farmy w pobliżu Greenvich rozmnożyły się króliki, które stały się prawdziwą plagą zwłaszcza dla troskliwie przez właściciela pielęgnowanego ogródka warzywnego. Energiczny właściciel zabrał się do tępienia szkodników przy pomocy sfory jamników.

Pewnego dnia, psy dobrawszy się do jamy króliczej rozkopały ją nie znalazłszy ani jednego zwierzątka. Jakież było jednak zdziwienie gospodarza, gdy w kupie wyrzuconego z jamy piasku zauważył kilka błyszczących krążków metalowych, które okazały się monetami złotymi z XV wieku Teraz już sam właściciel gruntu zabrał się do rozkopywania jamy i wydobył na powierzchnię około 65 kg monet złotych i srebrnych z lat 1420 do 1445.

Wartość odnalezionego skarbu pokrywa w trójnasób wszystkie szkody, wyrządzone mu przez króliki w ciągu ostatnich 5 lat.

Wśród książek

SERGIUSZ PIASECKI. „Bogom nocy równi“ Wyd. „Rój“ Warszawa 1938.

Ocenę rozwoju twórczości Sergiusza Piaseckiego, — twórczości, która stała się rewelacją sezonu— mąci fakt, iż nie rozporządzamy stwierdzeniem, jaka jest kolejność pisania wydanych dotychczas utworów. Po wspaniałym *„Kochanku Wielkiej Niedźwiedzicy“* — poczęstowano nas bardzo miernym *„Piątym etapem“*. Zginął tu wspaniały romantyzm, zaniknął epos wyidealizowanej poważnie zbrodni, pozostały bardzo niebezpieczne i bardzo fascynujące przygody szpiega, przygodnie przeplatane co jakiś czas tęgą „popojką“ i awanturami „demona na etacie II Oddziału“. Zaledwie ostatni rozdział wznosił się w regiony pokrewne granicznym nocom z „Kochanka“. Drażniły tanitutkie efekty agitacyjne, powtarzanie starych, bo gdzieś z dwudziestych drugich lat datowanych opowiadań o nędzy w Sowietach i o zwyrodnieniu czerezwyczajki. Akurat coś w rodzaju Breszko-Breszkowskiego. A już do szewckiej pasji doprowadzały czytelnika „wyskoki jednoczesności“, wzorowane na metodzie Johna Dos Passos i wyliczanie, co gdzieś tam działo się pod tę porę, rzekomo dla podniesienia wrażenia — w rzeczywistości zaś kończyło się na efekcie podobnym do drapania widelcem po szkle.

Dlatego też książka zameldowana czytelnikowi, jako dalsze przygody szpiega z *„Piątego etapu“* — Romana Zabawy, niewiele budziła zaufania. I tym przyjemniej zawodzi czytelnika. Jest bowiem o dwie klasy lepsza. Datowana w jakimś dworze, nosi na sobie pewne ślady pracy nad wykształceniem literackiej formy i pewne nieomylne znaki osiągnięć świadomych, mniej może efektownych, niż oszałamiający samorodny ślepy romantyzm „Kochanka“, ale przecie znamionujących marsz naprzód w kierunku okiełznania wspaniałego materiału, jakim rozporządza Piasecki.

Z większym umiarkowaniem, niż w „Piątym etapie“ lawiruje tu autor między zwyczajną narracją a pamiętnikiem bohatera. I tak jak potrafił wzbudzić sympatię do Saszki, Władka, Szczura, Żywicy i innych kamiennych ludzi z nad granicy — tak z kolei znajduje się na pograniczu idealizowania nieraz zresztą doskonale narysowanych agentów zakordonowych. Romantyczna miłość z Lizka, prawdziwe przeżycie, nieodłączna „czysta i wielka miłość szpiega“ wyrasta ponad banalność nieodzowności.

Znajdujemy w książce wiele momentów „jakby żywcem transponowanych z „Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy“, momentów, które oczywiście mogą się wydarzyć i w życiu szpiega i w życiu przemytnika-bandyty. Nic to zresztą książce nie ujmuje. Przeciwnie.

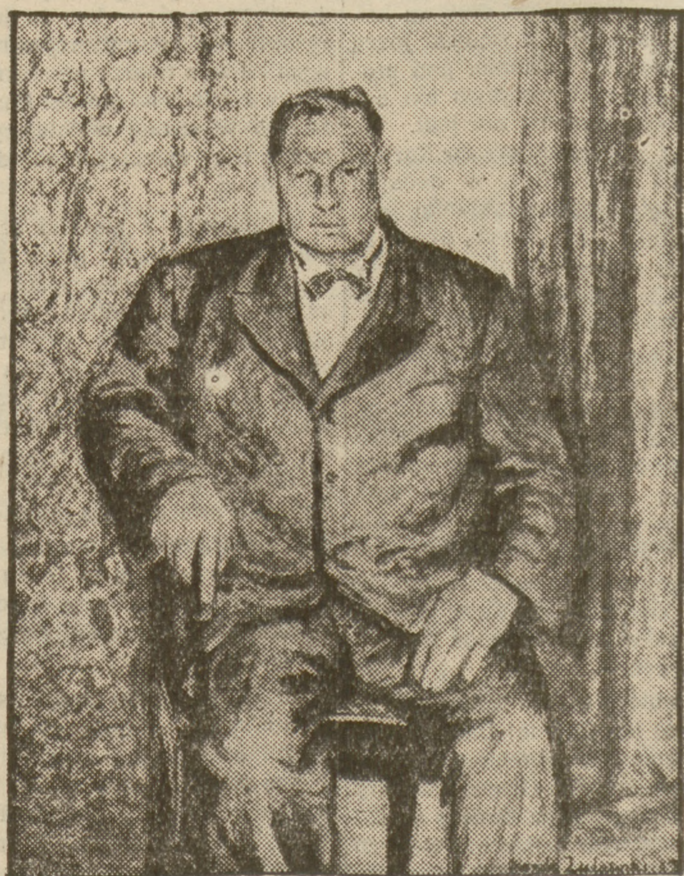
Tak, jak i w poprzednich opowiadaniach, bije z kart książki zamiłowanie do broni — mniej tylko ta broń ma do roboty. Poznajemy za to wcale ciekawie narysowane postacie i stosunki sowieckich instytucji. Sytuacje zresztą bardzo karkołomne literacko zaprawia Piasecki odpowiednią dozą szczerze oddanego humoru i bezpośrednim pierwotnym nieco ich prześwietlaniem.

Niektóre przygody zawodowe Romana Zabawy są wręcz wspaniałe. Spotkanie z „korespondentką“ sowieckich pism, w której węchem po prostu poznaje agentkę wywiadu, wyreżyserowane doskonale i nie zwekslowane w łatwizny banalnego romansu. A scena, kiedy inny szpieg w roli wyższego oficera armii sowieckiej poucza zebranych oficerów o ideologii i politycznym nastawieniu — również ominęła groteskę, by wznieść się na wyżyny zagadnień dwoistości i geniuszu maskowania.

W sumie trzecia książka Piaseckiego pozwala sądzić, że załamanie na „Piątym etapie“ było bardzo tymczasowe. A jeśli wierzyć famie pokątnej, która głosi, że to właśnie „Piąty etap“ był pierwszym dziełem Piaseckiego, którego wydawca wolał zacząć od szlagiera przemytniczego — to wiele niepokojów o linie rozwojowe tak ciekawego i jedynego w swoim rodzaju talentu rozwiałoby się, jak dym.

j. d.

Ze sztuki



MAREK ŻUŁAWSKI. *PORTRET G. HICKSA, jednego z najwybitniejszych działaczy robotniczych w Anglii.*

Na Górnym Śląsku

Tragiczna katastrofa na kopalni „Giesche“

Tragiczna katastrofa górnicza wydarzyła się w podziemiach kop. „Giesche“ w Janowie.

W oddziale dolnym „Wschód II“, na poziomie 450 m. na dowierzchni, nastąpił gwałtowny wstrząs, t. zw. tąpnięcie, wskutek którego ze stropu zerwały się olbrzymie masy węgla, grzebiąc pod sobą dwuch rębaczy: 47-letniego Franciszka Chromika z Nikiszowca (Górna 8) i Wiktora Sitkę z Janowa (Szkolna 40). Po zasypaniu obydwaj górnicy dawali znaki życia, to też kolumna ratownicza mogła się łatwiej orientować, w którym miejscu znajdują się pogrzebani. Po kilkudziesięciu minutach członkowie kolumny dotarli do pierwszego zasypanego, Sitki, który, jak stwierdził lekarz, odniósł ciężkie obrażenia na całym ciele. W ciągu całej nocy trwała akcja ratownicza nad wydobyciem drugiego górnika. Znaki zasypanego stawały się coraz słabsze, aż wreszcie umilkły zupełnie. Przypuszczać należy, że nieszczęśliwy górnik udusił się. Mimo energicznych wysiłków nie zdołano dotrzeć do pogrzebanego górnika.

Drugi wypadek górniczy wydarzył się w podziemiach kop. „Barbara“ w Chorzowie. W pokładzie siodła dolnego zasypany został po tąpnięciu rębacz Franciszek Palka z Chorzowa. Górnik od spadającego kamienia doznał złamania lewej ręki i nogi. Przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

Sukces CZG.

przy wyborach na kopalni „Katowice“

Przy ostatnich wyborach do rady zakładowej kop. „Katowice“ osiągnął C. Z. G. 2 mandaty i podwójną ilość głosów, niż przy wyborach w ub. roku. Dotychczas C. Z. G. miał na tej kopalni tylko jednego przedstawiciela.

Obniżono karę bezrobotnym

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał sprawę odwoławczą Hadasza i Swobody, skazanych w I-szej instancji na karę 2 i pół oraz półtora roku więzienia w głośnym swego czasu procesie o zajścia podczas strajku górników w Michałowicach.

Sąd obniżył karę bezrobotnym do 10 miesięcy więzienia.

Rozprawa apelacyjna

przeciwko mordercy Kozubkowej

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła isę rozprawa odwoławcza mordercy 22-letniego Herberta Sikory z Piasecznej (pow. Tarn. Góry), skazanego wyrokiem I-szej instancji na dożywotnie więzienie.

Sikora w bestialski sposób zamordował 41-letnią gazdowę Agnieszkę Kozubkową z Piasecznej w dniu 1 czerwca b. r. Zbrodnia ta wyszła na jaw następnego dnia. Policja początkowo przypuszczała, że tego strasznego czynu dokonała matka zamordowanej, która cierpi na chorobę umysłową. Dopiero później wydało się, że sprawcą mordu jest Sikora. Mianowicie policja dowiedziała się, że właśnie Sikora żył przez 2 lata z zamordowaną, wobec czego przeprowadzono w mieszkaniu jego niespodziewaną rewizję, podczas której znaleziono zakrwawione trzewiki. Sikora tłumaczył się, że poprzedniego dnia brał udział w bójce, podczas której polała się krew, a on splamił sobie nią trzewiki. Przyparty jednak do muru przyznał się do zbrodni i opisał jej przebieg w następujący sposób.

W dniu 1 czerwca przybył on do Kozubkowej po pieniądze za naprawienie maszyny do szycia, jednak Kozubkowa nie chciała mu ich dać i domagała się przy tym poślubienia jej. Gdy Sikora sprzeciwił się temu kategorycznie, kobieta chwyciła do rąk żelazny haczyk od pieca i rzuciła się na niego. Oskarżony wziął nóż do ręki i pchnął nim kilkakrotnie Kozubkową w brzuch. Na widok krwi coś go opętało, doskoczył do broczącej obficie krwią, kobiety, podciął jej jeszcze nożem gardło i zbiegł. Faktycznie jednak policja doszła do mniemania, że był to mord rabunkowy, gdyż w mieszkaniu zamordowanej nie znaleziono oszczędności kobiety w kwocie 600 zł.

Gdy mu to zarzucono, Sikora zmienił swoje zeznania i twierdził, że zabójstwa dokonał niejaki Kowalski, tłumaczenie to jednak należy uważać za zwykły wykręt.

Na rozprawie apelacyjnej Sąd postanowił na wniosek obrony przekazać oskarżonego na badanie do zakładu psychiatrycznego, gdyż można przypuszczać, że morderstwo miało również podłoże seksualne.

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi S. W.

Święto 1 Maja zostało uchwalone na socjalistycznym zjeździe paryskim w 1889 roku. Odnośna uchwała brzmiała:

„Będzie urządzona wielka międzynarodowa manifestacja w dniu oznaczonym, w tym celu, ażeby we wszystkich krajach i miastach jednocześnie robotnicy wezwali władze publiczne do wprowadzenia prawa, ograniczającego ilość godzin pracy do 8 godzin i do wykonania innych postanowień kongresu paryskiego.

„Zważywszy, że podobna manifestacja jest już naznaczona na 1 maja 1890 roku przez amerykański Związek pracy na jego Kongresie, odbytym we wrześniu roku 1888 w St. Louis, termin ten przyjmuje się również dla manifestacji międzynarodowej. Robotnicy wszystkich krajów mają wykonać tę manifestację w warunkach, jakie im narzuca położenie ich krajów“.

Gazociąg dla COP

W ostatnich czasach postąpiły znacznie naprzód roboty przy budowie centralnego gazociągu z Sandomierza wzdłuż Wisły. Na ukończeniu jest bocznica, której zadaniem będzie obsługiwanie obiek-

Niebezpieczny bandyta

uciekł z pociągu

Na szlaku z Piotrkowa do Koluszek uciekł z pociągu w czasie eskortowania 35-letni Feliks Pilin, niebezpieczny bandyta, zamieszkały w Warszawie przy ul. Marianskiej nr. 10.

...y został w Czę- ...oszukiwany był ...ładze za różne ...sportowany do Łodzi, gdzie miał być osadzony w więzieniu do dyspozycji miejscowych władz sądowych, mimo, był skuty w kajdany, zdołał zmylić czujność konwojujących go i wyskoczył w pełnym biegu. Mimo zatrzymania pociągu i zarządzonej natychmiast obławy bandyty nie udało się ująć.

Już nie Gdańsk tylko „Danzig“

Niedawno przybył do Gdyni nowy zbudowany w stoczni angielskiej statek polski „Lida“, przeznaczony do przewozu drzewa. Jak czytelnicy sobie przypominają w jednym z ostatnich numerów umieściliśmy jego fotografię.

Statek ten należy do „Polish-British Steamship Corporation Ltd.“, pływa pod polską banderą, a na rufie, jako port macierzysty podano: Gdańsk.

Gdy nowy statek po raz pierwszy pokazał się w wodach gdańskich, ów napis wywołał furię u gdańskich hitlerowców. Gdański organ rządowy „Vorposten“ w ostatnim numerze podaje sensacyjnie podkreślony artykuł z fotografią gorszącego „tyłu“ statku pod alarmującym tytułem „Znowu Gdańsk zamiast Danzig!“

Artykuł zaczepia i szkaluje czynniki polskie, że pozwalają na takie „wybryki“ i dowodzi, że prawdziwą nazwą Gdańska jest „Danzig“ i **nikt nie śmie** używać innej nazwy.

Bez komentarzy!

Szkoła średnia kształci kadry przyszłych „żyletkarzy“

Na terenie szkolnictwa średniego działa nielegalna organizacja „narodowo - radykalna“. Wydaje ona nielegalne wydawnictwo p. t. **„Szkoła narodowo - radykalna“.** Wyszedł niedawno już 31 numer tej nielegalnej gazetki uczniowskiej. To nielegalne pismo (w postaci odezw) w tysiącach egzemplarzy kolportowane jest wśród uczniów szkół średnich, wylepia się nimi mury i parkany szkół średnich, uczniowie je kolportują na wpół legalnie na ulicach i placach a władze szkolne nadal z dziwną obojętnością przyglądają się tej akcji.

W odezwach tych młodzież „narodowo - radykalna“ podaje komunikaty o zamachach bombowych, atakuje nauczycieli i dyrektorów szkół, piętnuje ludzi, mających demokratyczne przekonania, wzywa młodzież do akcji czynnej i awantur i — dziwnym zbiegiem okoliczności władze szkolne nie widzą tej szkodliwej akcji i nic nie podjęły w tej sprawie.

Zagadka tajemniczej śmierci kobiety w Łodzi

Było to samobójstwo

Zagadka tragicznej śmierci robotnicy jednej z fabryk łódzkich, Władysławy Bytomskiej, ostatecznie się wyjaśniła.

Donosiliśmy, iż są wszelkie dane ku temu, by stwierdzić, że zachodzi tu potworne morderstwo. okazuje się jednak, że Bytomska popełniła jedyne swego rodzaju samobójstwo, krępując się mianowicie drutem i sznurami, kneblując sobie usta, oblewając się benzyną ze spirytusem denaturowanym i podpalając no sobie odzież.

Zagadkę wyjaśnił list, pozostawiony przez desperatkę, w którym komunikuje o swoim zamiarze popełnienia samobójstwa. Przyczyną rozpaczliwego kroku Bytomskiej była zaawansowana gruźlica.

Kącik radiowy

DZIŚ, 8 listopada — WTOREK

16.55 Palestyna w oczach przyrodnika — Stanisław Sumiński.

17.10 Recital skrzypcowy Tomasza Jaworskiego.

21.00 Koncert symfoniczny.

22.00 Kompleks wielkości i kompleks małości Leon Kruczkowski.

22.17 Sonaty na skrzypce i fortepian Eugenia Umińska — skrzypce i Zygmunt Dygat — fortepian.

W WĘDROWCE PO ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM.

Pierwszy z seryj wozów propagandowych, jakie dla obsługi terenu uruchomiło Polskie Radio, odbył swą podróż inauguracyjną w ubiegłym tygodniu po Śląsku Zaolzańskim, wędrując przez miasta, miasteczka, osiedla i wsie.

Trasa wozu prowadziła z Katowic, przez Cieszyn, Trzyniec, Cierlicko, Szumbark, Suchą, Karwinę, Orłową, Rychwałd, Bogumin i Frysztat. We wszystkich miejscowościach spotykał się wóz z bardzo gorącym przyjęciem miejscowej ludności, która witała i żegnała go entuzjastycznie. Praca wozu na terenie Zaolzia polegała na informowaniu ludności o rozwoju radiofonii polskiej, zaznajamianiu z programem przy specjalnym uwzględnieniu audycyj regionalnych Rozgłośni Katowickiej. Podróż urozmaicona była transmisjami oraz audycjami muzyczno - słownymi, nadawanymi ze studia wozu.

Radio warszawskie

WTOREK, 8 listopada.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Elektryczność pracuje, leczy i zabija“. 11.15 Koncert mandolinistów. 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa (z Łodzi). 15.00 „Mam 13 lat“, powieść mówiona dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa (płyty). 16.00 Dziennik i wiad. gospodarcze. 16.20 Akt. finans.-gospod. 16.30 Pieśni polskie i obce w wyk. Fr. Platówny. 16.55 „Palestyna w oczach przyrodnika“ — felieton. 17.10 Recital skrzypcowy Tomasza Jaworskiego. 17.25 Budownictwo mieszkaniowe. 17.35 „Z pieśnią po kraju“. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik. 21.00 Koncert symf. 22.00 Kompleks wielkości i kompleks małości — odczyt wygł. Leon Kruczkowski (z Krakowa). 22.17 Sonaty: Eugenia Umińska — skrzypce, Zygmunt Dygat—fortepian. 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niem.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Rachonia. 15.00 Wiązanki na tematy ludowe (płyty). 16.00 Mozart: Antoni Szafranek — skrzypce, Józef Sobierajski — altówka, Tadeusz Lifan — wiolonczela. 16.40 Wiad. sportowe i parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Stanisław Barski, śpiew. 17.10 Tkactwo artystyczne Warszawy. 17.25 Życie kulturalne stolicy 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty) 21.00 „Modlitwa Arystydesa“ — opowiadanie J. Parandowskiego. 21.20 Janina Szymulska — sopran. 21.40 Muz. tan. (płyty). 22.30 Portrety muzyczne: Mieczysław Fogg. 23.00 Koncert symf. pod dyr. G. Fitelberga. 23.40 Chór P. R.

ŚRODA, 9 listopada

WARSZAWA I: 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Strażacy jadą“ — słuchowisko dla dzieci młodszych. 11.25 Wesołe uwertury (płyty). 12.03 Hejnał. 15.00 Z oper Stanisława Moniuszki. 15.30 Muz. obiadowa (z Łodzi). 16.00 Dziennik i wiad. gosp. 16.20 Czy dziecko powinno mieć własne pieniądze — pog. 16.35 „Sylwetki lutnistów staropolskich“. 17.00 Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga — odczyt. 17.15 Kwartet smyczkowy z Krakowa. 17.40 Aud. w dniu Święta Straży Granicznej. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 „Nasz język“. 18.40 „Jednostka czy zbiorowość?“ — dyskusja. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik. 21.00 „Opowieść o Chopinie“. 21.45 Poezja wieku złotego. 22.00 Toscanini (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. angielskim.

WARSZAWA II: 14.00 Trio Polskiego Radia. 15.00 Rewia francuskich pieśniarzy (płyty). 16.00 Karłowicz i Różycki (płyty). 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: śpiewa Eugenia Kryńska. 17.10 Pog. akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 Muz. tan. (płyty). 22.00 Eksperymentalny Teatr Wyobraźni: „Korsarz“ Byrona w oprac. St. Rogowskiego. 22.30 Koncert popularny (płyty). 23.05 Mozart (Nowe nagrania).

Nowa fabryka celulozy

W Ławnie, w powiecie grodzieńskim powstaje jedna z największych w Polsce fabryk celulozy pod nazwą „Celuloza Nadniemieńska“. Kapitał zakładowy tego przedsiębiorstwa wynosi 10 miln. zł.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

95) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

W STARYM DWORZE

95) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Wyglądało to na jakąś uroczystość. Nawet z miejsca, na którym księżna Dworniczek siedziała — można było dostrzec objawy jowialnej i przyjaznej atmosfery. Słychać było urywki pieśni i od czasu do czasu jakiś okrzyk, a ośrodkiem wesołości był bezspornie Józio. Bez względu na to, na czym polegała zabawa — on był niewątpliwie jej duszą. Potrząsano go wielokrotnie za rękę i uderzano po plecach. Jakiś niezwykle wielki mężczyzna z podbitym okiem robił wrażenie człowieka, bardzo mu oddanego.

Ale najmilsze chwile muszą się kiedyś skończyć — i wkrótce Józio, po paru pożegnalnych słowach i machaniu ręką, odłączył się od grupy i skierował w stronę hotelu „Pod Niebieskim Niedźwiedziem“. Zbliżywszy się doń, stanął — i przez chwilę stał, spoglądając przed siebie. Oczy jego, wzniesione ku oknu, napotkały po drugiej stronie szyby widok księżnej, popijającej herbatę.

Potem ruszył znowu naprzód i zniknął na schodach, wiodących do drzwi, a w chwilę później przechodził przez jadalnię do stolika księżny Dworniczek.

Nie odrazu rozpoczęto rozmowę. Gdy pasierb, który opuścił dom w gniewie — i macocha, która prawie że przyśpieszyła jego odejście pożegnalnym kopniakiem— spotykają się ponownie po długim rozstaniu, musi zapanować atmosfera przymusu.

Józio zabrał głos pierwszy: — Droga księżno!...

Patrząc na nią, zmuszony był przyznać, że dominowało w nim w tej chwili uczucie zazdrosnego zachwytu. Była jedyną istotą na świecie, której naprawdę nie lubił, ale nie mógł zaprzeczyć, że była naprawdę wspaniała. W jakiś cudowny sposób udało jej się zatrzymać rękę czasu, czy też osiągnąć to pozornie. Dla oczu widza była ona wciąż jeszcze w tym samym wieku, co przed pięciu laty — wówczas, gdy wyraziła nadzieję, że Józio umrze z głodu w rynsztoku, — co przed ośmiu laty, gdy zaczęła dręczyć jego ojca—i, według wszelkiego prawdopodobieństwa, również w tym samym wieku, co dziesięć lat przed tym. Postawiła sobie w życiu za cel osiągnięcie wiecznej młodości — i to jej się w zupełności udało.

Ale można było liczyć na księżnę Dworniczek, że stanie na wysokości zadania. Uśmiechnęła się uprzejmie, myśląc, jak on też niemożliwie wygląda. Ostatnie wypadki bowiem sprawiły, iż Józio był trochę potargany. Nie można przecież szamotać się bezkarnie z wyrabiaczami biskwitów i nie zepsuć sobie fryzury.

— No, i cóż, panie Józiu... Nie widzieliśmy się dawno.

— Tak, dawno. Ale pani jest piękna, jak zawsze.

— Dziękuję. Chciałabym móc powiedzieć to samo o panu.

— Nigdy nie byłem w pani typie, prawda?

— Ale był pan przynajmniej czysty.

— Uważa pani, że jestem trochę zabrudzony? Nie dziwię się. Właśnie się biłem. Przyszedłem tu, aby się umyć.

— Chciałby pan filiżankę herbaty?

— Myślę, że nie... dziękuję. Mogłaby ją pani zatruć.

— Nie wzięłam z sobą dzisiaj swojej trucizny.

— Tak, nie liczyła pani na spotkanie ze mną. To tylko dowód, że człowiek powinien być zawsze przygotowany na wszystko. No więc, jeżeli pani pozwoli, odejdę teraz na chwilę i postaram się poprawić swój wygląd, abym był godny przebywania w pani towarzystwie.

Odwrócił się i wyszedł. Księżna wezwała kelnera i zapłaciła rachunek. Robiąc to, uśmiechała się jeszcze i dała kelnerowi suty napiwek. To niespodziewane spotkanie przypieczętowało jej nastrój zadowolenia. Po chwili Józio wrócił.

— Teraz wygląda pan o wiele lepiej — rzekła. — A więc pan się bił?

— Z byczym facetem, imieniem Percy. Nie usłyszałem jego nazwiska. Zrobiliśmy trzy rundy, w trakcie których podbiłem mu oko, a on omal nie połamał mi kości, — a potem postanowiliśmy się pocałować i zawrzeć zgodę. Właśnie przed chwilą postawiłem piwo jemu i paru osobistym przyjaciołom. Wygląda pani na bardzo szczęśliwą, jego wysokość...

— Doprawdy?

— I nie dziwię się wcale. Trafić tak na starego znajomego! Przypuszczam, że zdziwiła się pani na mój widok?

— Bardzo.

(D. c. n.).

Ogłoszenia drobne

FUTRA

BEZ ZALICZKI FUTRA, UBIORY damskie męskie z najlepszych materiałów bielskich **MUNDURKI** szkolne Kredyt długoterminowy. **„STRÓJ“ MOKOTOWSKA 65|30**

MEBLE

MEBLE używane, gwarantowane najtaniej. Sosnowa 8, sklep. 316

TAPCZANY

fabryki **„LECHÓW“** materace fotele, łóżka ameryk. Nowoczesna konstrukcja. Sprężyny stalowe - emaliowane. Warszawa, **ŁUCKA 14** przy Żelaznej tel. 681-52. 270

TAPCZANY — otomany — kozetki od 2.50 tygodniowo Tamka 32. Suteryna.

TAPCZANY otomany, kozetki 10 zł. miesięcznie. Tamka 26. 203

RADIO

RADIO Zł. 10.- miesięcznie. Już na składzie ultranowoczesne, rewelacyjne radioodbiorniki sezonu 1939. Dzięki racjonalizacji produkcji niebywała obniżka kalkulacji. Trzylampowe, doskonałe modele 1939 o estetycznym wyglądzie od złotych 130. Pięciolampową, siedmioobwodową, pełnowartościową superheterodyna w cenie dotychczas niespotykanej. Najnowocześniejsze lampy: octoda, doudiodiatrioda, dziewięciowatowa pentoda. Minimalne zużycie prądu Antifading. Filtr dźwiękowy. Długoterminowa gwarancja. Solidna, fachowa obsługa zapewnia naszym klientom doskonały odbiór. Specjalne ulgi urzędnikom, pracownikom państwowym, komunalnym. Kupujcie tylko bezpośrednio w odpowiedniej firmie. Wyłączna sprzedaż radioodbiorników KORONA — Mieczysław KAWA, Hoża 42. Salon demonstracyjny. Natychmiastowa dostawa na żądanie telefoniczne 806-16. 848

RADIO zł. 10 miesięcznie Ultra nowoczesne rewelacyjne radioodbiorniki sezonu 1939. Pięciolampowa siedmioobwodowa pełnowartościowa superheterodyna — cena dotychczas niespotykana. Minimalne zużycie prądu. Antifading. Filtr dźwiękowy. Długoterminowa gwarancja. Solidna fachowa obsługa zapewnia naszym klijentom doskonały odbiór. Kupujcie tylko bezpośrednio w odpowiedniej firmie. Demonstracja — sprzedaż radioodbiorników **KORONA.** Salon Radiowy **HENRYK MIECZYK Elektoralna 18** telefon 647-75. Omijajcie pośredników. 364

RADIO uszkodzone. Dzwoń 320-49 bezpłatnie zbada wysłany specjalista. Dostrajanie. Zamiana. Nowe modele. **„RADIX“.** Jerozolimska 95. 10

RADIO-aparaty, Złotych 145—10 miesięcznie. Najnowsze modele 1939 **„ANTENA“** Marszałkowska 137, w podwórzu, tel. 3-25-85.

RADIO — naprawy — przeróbki. Zamiany na modele 1939. **RADIO-POPULAR, Jasna 18, tel. 335.93**

Radioodbiorniki, wszystkich firm. Modele 1939, raty 2-złotowe. Rewelacyjny 3 lampowy odbiornik złotych 60. Zamiany, demonstracja bezpłatna. Wyłączna sprzedaż **„Megafon“ Sienna 9,** Tel. 539-60. Przyjmujemy Pożyczki. 81

RADIOAPARATY dla wszystkich! Wyprzedaż okazyjna od 30 złotych. „Radiopren“ Pl. Żelaznej Bramy 2. 213

Radio przodujących firm zł. **2** tygodniowo. Naprawa aparatów. Ceny fabryczne. Warsztaty Radiotechniczne Zielna 33, telefon 335-26. 355

RADIO - naprawy. Solidna fachowa szybka obsługa. Zamiana. **EIDELSON, LESZNO 39,** telefon 11-28-43. 368

UBIORY

Najtańsze źródło ubrań. Od **35** zł. Z licytacji garnitury, jesionki, palta, spodnie. Odpowiedzialnym kredyt. Nowolipie 21/12. 834

UBIORY męskie, damskie **M**undurki- **P**alta przepisowe- **F**utra. Dogodne warunki, najtaniej poleca **SZMEDRA-Leszno 27|5** Pracownia na miejscu. 922

UBIORY męskie — damskie — uczniowskie. Warunki najdogodniejsze. **„CEWU“,** Chłodna 28 — 2. 1

Z LICYTACJI od 35 złotych — garnitury, palta — męskie, damskie. Od 100 złotych futra. Nowy-Świat 59/51. 811

„Rapsodia“ w „Majesticu“

W dniu dzisiejszym występuje kino „Majestic“ z premierą rewelacyjnego arcydzieła p. t. „Rapsodia“. Prawdziwą sensację budzi osoba bohaterki tego pięknego filmu, 17-letniej Olympe Bradna, rywalki Deanny Durbin, która po tej jednej roli została odrazu czołową gwiazdą Hollwoodu.

Niezwykle sensacyjny temat, najwspanialsze melodie wielkich kompozytorów, Chopina, Gietza, Griega i Moszkowskiego i cudowna gra bohaterów: Olympe Bradna i Gene Raymonda — oto walory tego arcydzieła.

Niskie ceny biletów — balkon 75 gr., parter 1 zł. — umożliwią wszystkim obejrzenie „Rapsodii“ w kinie „Majestic“.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA TARGÓWEK (Święciańska 5). We wtorek, o godz. 19 zebranie dla członków partii i wprowadzonych gości z referatem tow. Witolda Malczyńskiego.

KOŁO MŁODZIEŻY PRZY DZ. TARGÓWEK (Święciańska 5) organizuje w środę, 9 listopada zebranie członkowskie o godz. 19-tej.

SEKCJA RZEMIEŚLNICZA P. P. S.

W czwartek dnia 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady Zawodowej ul. Długa 21 m. 8 odbędzie się zebranie rzemieślników, właścicieli drobnych warsztatów wytwórczych i handlowych. Wzywamy członków Partii i sympatyków o liczne przybycie. Sprawy bardzo ważne.

Zarząd Sekcji.

DZIELNICA „GROCHÓW“, ulica Dobrowoja Nr. 4 m. 1. Dnia 10 listopada b. r. o godz. 7 wiecz. (czwartek) odbędzie się ogólne zebranie kobiet i delegatek zamieszkałych na Grochowie. Sprawy wyborcze.

Wydział Kobiecy P. P. S.

WYDZ. KOBIECY P. P. S.

Posiedzenie Wydziału odbędzie się dziś, wtorek, o godz. 19-tej w lokalu OKR., Długa 21.

Na porządku dziennym wybory do samorządu Warszawy.

***

Uprasza się towarzyszki o zwrot nieoddanych bloczków składkowych.

Z życia Młodzieży P.P.S.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW KÓŁ MŁODZIEŻY PPS. odbędzie się we wtorek, dn. 8 listopada o godz. 7 w. lokalu OKR. ul. Długa 21.

Posiedzenie Egzekutywy Warsz. Okręgowego Wydziału Młodzieży PPS. odbędzie się dn. 8 listopada o godz. 6 w. w lokalu OKR.

KOMUNIKAT

Posiedzenie Egzekutywy Okręgowego Wydziału Młodzieży P. P. S. łącznie z delegatami kół i prelegentami młodzieży PPS. odbędzie się we wtorek 8.11. 38 o g. 17 w lokalu Warecka 9 m. 2. Przybycie delegatów wszystkich kół okręgu W-wa Podmiejska **obowiązkowe.** Sprawy b. ważne.

Sekretariat.

T.U.R.

Oddział Warszawski TUR. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

Wtorek, 8 listopada.

1. Lokal TUR (Al. 3-go Maja 2) godz. 19-ta. Studium społeczne tow. Kazimierza Czapińskiego.
2. Związek Kuchmistrzów i Kelnerów (Śliska 9) godz. 19-ta n. t. „Nasi pisarze a ruch wyzwoleńczy“. — Ref. tow. Anna Stamirowska.

Środa, 9 listopada.

1. Związek Handlowców (Sienna 16) godz. 20-ta n. t.: „Dobra książka i właściwe pismo w rękach pracownika“. Ref. tow. Stefan Matuszewski.
2. Dzielnica Marymont (Marii Kazimiery 15) godz. 19-ta n. t.: „Węgry, kraj i ludzie“. Ref. tow. Włodzimierz Lencki.

***

KONFERENCJA WSZYSTKICH SKARBNIKÓW ODDZ. KLAS. ZW. ZAWODOWYCH

odbędzie się w środę, dn. 9 listopada b. r. o godz. 6.30 po poł., ul. Długa 21, lokal Rady Zawodowej.

Obecność wszystkich skarbników Zw. Zaw. obowiązkowa.

Ze świata filmu

„WIĘZIENIE BEZ KRAT“ — KINO „ATLANTIC“.

Głęboko ujęty, nieprzeciętny film. Na tle walki o nowe metody wychowawcze w domu poprawczym dla kobiet (sprawa Studzieńca!) — rozgrywa się równolegle konflikt dramatyczny, którego bohaterami są dwie kobiety i mężczyzna. On jest lekarzem domu poprawczego, narzeczonym kobiety, która wybiła okna na szeroki świat w „więzieniu bez krat“. Kobieta, która poświęciła swe życie dla szczytnej pracy i wielkiego celu musi zrezygnować z osobistego szczęścia. Ustępuje miejsca młodszej i piękniejszej, byłej pensjonariuszce domu poprawczego.

Reżyser Leonide Moguy, dał jasną konstrukcję filmu: dramat osobisty kierowniczki więzienia łączy się z dramatem społecznym pensjonariuszek, walczących z krzywdą i terrorem o wyzwolenie i sprawiedliwość. Corinne Luchaire, która debiutuje w „Więzieniu bez krat“ zagrała rolę z bezpośredniością i prostotą, dając odtwarzanej postaci cenną prawdę życiową.

Film został dwukrotnie wyróżniony: na tegorocznej „Biennale“ w Wenecji (Puchar Min. Kultury i Sztuki) oraz na wystawie we Lwowie (Dyplom uznania) w ramach Konkursu, zorganizowanego przez Pawilon Filmowy.

„GRANICA“ — KINO „COLOSSEUM“.

Można, bez silenia się na pobłażliwość, z czystym sumieniem pochwalić „Granicę“, jako jeden z najlepszych filmów polskich.

Pomysł przeniesienia powieści Nałkowskiej na ekranie nie był zbyt szczęśliwy. „Granica“ zawiera mało elementów kinowych. Jest to utwór literacki, w którym wartości fabularne ustępują miejsca refleksji i zgłębianiu tajników duszy ludzkiej. Reżyser Lejtes pokonał trudności i stworzył film pasjonujący, artystyczny. Kompozycja miejscami szwankuje, nadmiar dialogu przytłacza, osłabia tempo akcji, — ale całość jest znakomita, a zakończenie filmu — mocne i porywające.

Gra aktorów nie pozostawia nic do życzenia.

Barszczewka i Pichelski, wyzbyli się maniery i scenicznego patosu. Żelichowska odniosła sukces. Postać Justyny wzrusza (jakkolwiek nie jest to typ chłopki) tragizmem swoich przeżyć.

Krótko mówiąc: sukces reżysera, artystów i operatora (niezwykle piękne zdjęcia inż. S. Steinwurzla).

Józef Fryd.

Niedoszły samobójca dostał szoku nerwowego

Wczoraj około godz. 1 w nocy w poczekalni dworca Głównego nagle rozległ się huk wystrzału rewolwerowego. W pobliżu bagażowni stojący w kącie mężczyzna upadł na posadzkę. Do leżącego podbiegło kilku podróżnych i policjant. W ręku trzymał on zaciśnięty rewolwer. Pośpiesznie poczęto szukać miejsca postrzału, jednak rany na ciele mężczyzny nie znaleziono. Nieprzytomnego przeniesiono do dyżurki policyjnej komisariatu kolepowego i tam policjanci zdołali doprowadzić go do przytomności. Mężczyzna był bardzo zdenerwowany. Dokumentów żadnych przy sobie nie miał i odmówił podania nazwiska. Chciał on pozbawić się życia i wymierzył lufę rewolweru w głowę. Padł strzał. Kula przeszła nad głową i utkwiła w ścianie. Niedoszły samobójca tak przeraził się hukiem, że padł na podłogę i stracił przytomność. Wobec silnego zdenerwowania i niemożności ustalenia nazwiska, mężczyznę zatrzymano w areszcie.

PROSZĘ o jakąkolwiek pracę — umysłową — fizyczną. Jestem zredukowany urzędnik — bez środków do życia. Posiadam średnie wykształcenie — władam paroma językami w mowie i piśmie, wiek średni. — Proszę czytelniczki i czytelników o pomoc. Łaskawe zgłoszenia: B. Trij — Warszawa 37 poste-restante.

Jakie żarówki są oszczędne

Koszty oświetlenia elektrycznego stanowią oddawna teren, na którym bardzo chętnie przeprowadzane są oszczędności i to zarówno przy oświetlaniu mieszkań jak i fabryk. Słuszne to w zasadzie dążenie może dać bez wysiłku jeszcze lepsze wyniki, jeżeli do oświetlenia użyte będą żarówki oszczędne, t. j. takie, które gwarantują, że przy pewnej określonej wydajności świetlnej zużywają najmniejszą ilość prądu.

Dotychczas znaliśmy coprawda zalety dobrego oświetlenia, nie mieliśmy jednakże wyobrażenia o oszczędności żarówek, gdyż znakownaie ich zapoznawało nas jedynie z ich poborem mocy (zużyciem prądu), a nie z wydajnością świetlną.

Obecnie na Osramówkach D zaznaczany jest nie tylko pobór mocy w watach, lecz i wydajność świetlna w dekalumenach, co umożliwia kupującemu natychmiastowe zaznajomienie się z ekonomicznością żarówki i daje mu pełną gwarancję ich wysokiego gatunku. Oświetlając zatem Osramówkami D uzyskujemy tanie i dobre światło. Wewnątrz matowane Osramówki mają jeszcze i tą zaletę, że światło ich jest równomiernie rozproszone i dzięki temu nie oślepiające.

TEATRY

TEATR ATENEUM: Codziennie świetna komedia Moliera „Świętoszek“ z Jaraczem.

Teatr Wielki
Dziś i jutro
najpiękniejsza operetka świata
„MIŁOŚĆ CYGAŃSKA“
z L. MESSAL
na czele zespołu 250 osób!

TEATR NARODOWY: Dziś punktualnie o godz. 20 sztuka „Szaleństwo“ francuskiego pisarza Peyret-Chappuis.

TEATR POLSKI: Dziś komedia współczesna Spyrosa Melasa p. t. „Papa Nikoluzos“ z Kurnakowiczem w roli tytułowej.

TEATR LETNI: godz. 8 wiecz.— świetna komedia „Jean“ Bus Feketego z Junoszą - Stępowskim.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie nowo wystawiona sztuka angielskiego pisarza Pristleya „Złoty deszcz“.

TEATR MAŁY: Dziś wiecz. komedia Sardou „Rozwiedźmy się“.

TEATR MALICKIEJ: Dziś komedia Tad. Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower“.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka polskiego autora Zyg. Rylskiego „Głębia na Zimnej“.

TEATR „BUFFO“ (ul. Mokotowska 73). Dziś „Porwanie Sabinek“.

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO“. Dziś o g. 7.30 i 10 w. wielka rewia „Nic nie wiadomo“.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś o g. 7.30 i 10 w. wielka satyra polityczne w 25 obrazach: „Naokoło Cyrulika“.

TEATR WIELKA REWIA: Dziś i codziennie wielka rewia „Naprzód Marsz!“ z Zimińską.

TEATR „8.15“. Dziś operetka Kalmana „Księżna Czardaszka“ z Elną Giestedt.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). Dziś i jutro sztuka Czechowa — „Wiśniowy sad“.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Codziennie „Uciekła mi przepióreczka“ Żeromskiego pod kierownictwem i z udziałem Juliusza Osterwy.

TEATR ARTYSTÓW „CRICOT“ W I. P. S-ie

Dziś o godz. 21 „Farsa o mistrzu Potelinie“.

W PIĄTEK 11 LISTOPADA W 20-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI ARCYDZIEŁO FREDRY „ZEMSTA“ W TEATRZE NARODOWYM.

W piątek, dnia 11 listopada w dniu Święta Narodowego w 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości — Teatr Narodowy grać będzie dwukrotnie o godz. 4 po poł. i 8 wiecz. arcydzieło Fredry „Zemsta“ w świetnej reprezentacyjnej obsadzie z Ćwiklińską, Lubieńską, Leszczyńskim, Solskim, Chmielińskim (Fritschem), Stanisławskim, Rolandem i Dominiakiem. — Przedstawienia poprzedzone będą przemówieniami i Hymnem Narodowym.

KINA

ADRIA (Wierzbowa 7): „Robin Hood).
ATLANTIC: „Więzienie bez krat“.
ANTINEA: „Ułan ks. Józefa“ i „Samochwała w kącie stała“.
ACRON: „Śmiertelny wróg“ i Buster Keaton.
AMOR: „Trójkąt małżeński“ i „Król i chórzystka“.
AS (Grójecka 56): „Szarża lekkiej Brygady“.
BAŁTYK: „Krzyk ulicy“.
BIS (Elektoralna 21): „Dziewczęta z Nowolipek“ i „Dorożkarz Nr. 13“
CAPITOL: „Florian“.
CASINO: „Gehenna“.
COLOSSEUM: „Granica“.
CZARY: „Po wielkiej wojnie“ i dod.
EDEN: „Młody las“ i dod.
ELITE: „Wzgardzona“ i „Dla ciebie senorito“.
ERA (Leszno 2): „Kobieta — Tarzan“ i dodatki.
EUROPA: „Zakochana Pani“.
FAMA (Przejazd 9): „Mein Sztetele Bełz“.
FILHARMONIA: „Ludzie za mgłą“
FLORIDA (Żelazna 61): „ Halka“ i „Cygańskie dziewczę“.
FORUM: „Kobiety nad przepaścią“ i dod.
HOLLYWOOD: „Czarny księżyc“ i rewia.
HELIOS (Wolska 8): „Szczęśliwa 13“ i „Powrót Zaolzia“.
ITALIA: „Wiosna nad Sekwaną“.
IMPERIAL: „Porzucona“.
JURATA: „10-ciu z Pawiaka“ i „Śląsk Zaolzański wraca do Polski“.
KOMETA: „Perły i serce“.
MARS: „Ku wolności“ i „Pomylony lokator“.
MEWA (Hoża 38): „Bohaterowie morza“ i „Cissy“.
METRO: „Bohater naszych czasów“ i „Dzisiejsza miłość“.
MASKA: „Anonimowy kochanek“ i „Kapitan Taylor“.
MIEJSKI (Hipoteczna 8): „Maskarada“.
MAJESTIC: „Wrzos“.
MUCHA: „Kościuszko pod Racławicami“ i „Król magików“.
NOWA TOMBOLA: „Bohater naszych czasów“ i „Kraj miłości“.
PETIT TRIANON: „Zufaj mi“ i „Książę X“.
PALLADIUM: „Królewna Śnieżka“
PAN: „Prawo do szczęścia“.
POPULARNY: „Książę i żebrak“ i dod.
PROMIEŃ: „10-ciu z Pawiaka“ i „Teatr brzdąców“.
PRAGA: „Kobiety nad przepaścią“ i rewia.
PRASKIE OKO: „Znachor“ i dod.
RAJ: „Ostatnia noc skazańca“ i „Tajemnica panny Brin“.
RIALTO: „Szalony chłopak“.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Złotowłosa“.
REX: „Tajemnice żółtego miasta“ i „Toni z Wiednia“.
ROXY (Wolska 14): „Znachor“ i dodatki.
SOKÓŁ: „Pobożne kłamstwo“ i „Cienie Paryża“.
SORRENTO: „Szczęśliwa trzynastak“ i „Ptasia zemsta“.
STYLOWY: „Profesor Wilczur“.
STUDIO: „5.000.000 szuka spadkobiercy“.
ŚWIATOWID: „Marco Polo“.
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Królowa przedmieścia“.
SFINKS: „Josette“.
ŚWIAT: „Lekarz pięknych kobiet“ i „Dziewczyna szuka miłości“.
SYRENA: „Królowa Wiktoria“ i „Astrolog“.
TON: „Książę i żebrak“ i dod.
VICTORIA: „Strachy“.
UCIECHA: „Wrzos“
UNIA: „Szeik“ i rewia.

Czytajcie prasę socjalistyczną

DOKĄD DZIŚ PÓJDZIEMY

TEATR **„Małe Qui Pro Quo“**
Mazowiecka 12 (Cukiernia Ziemiańska) na pięterku. Tel. 3-49-21
NIC NIE WIADOMO
rewia zwątpień i znaków zapytania
Wykonawcy: Adolf Dymsza, St. Górska, T. Olsza, H. Grossówna, A. Bogucki, H. Kamińska, Z. Sykulska, Ws. Orłow. i
Dwa przedst. punkt. o 7.30 10-ej.

TEATR **BUFFO**
Mokotowska 73
PORWANIE SABINEK
wesoła farsa ze śpiewami
JÓZEF WĘGRZYN I MICHAŁ ZNICZ
na czele zespołu.

FAMA PRZEJAZD 9
Pocz. 4, ost. 10
9-ty tydzień rekordowego powodzenia
MEIN SZTETEŁE BEŁZ
W roli gł. Mojsze Ojszer
Ceny: 75 gr. i 1 zł.

Kino Teatr **HOLLYWOOD**
HOŻA 29 Pocz. 5, 7.30, 9.45
Czarny Księżyc
film sensacyjny
w roli gł. Fay Wray, Jach Holt
Na scenie nowa rewia

TEATR **„Wielka Rewia“** Karowa 18
DZIŚ w teatrze Wielka Rewia pod dyr. A. Łaszewskiego nowe widowisko w 30 obrazach
NAPRZÓD! MARSZ!
Mira Zimińska, Carnero, A. Halama, Kleszczówna, Skwierczyńska, Chór Juranda, Krukowski, Konarski, Koziarski, Regro, Walter
Początek punkt. 7.30 i 10 wiecz.

TEATR KAMERALNY
SENATORSKA 29, Tel. 2-13-87
Dziś i codziennie o godz. 8.15
w niedzielę o 4 popoł.
GŁĘBIA na ZIMNEJ
sztuka w 3 aktach 5 obrazach
Zygmunta Rylskiego
udział biorą. K. Adwentowicz, W. Bartówna, M. Cybulski, S. Kwaskowski, M. Miedzińska, M. Wieland, J. Rubczak. Reż. Karol Adwentowicz.
Dekoracje: Stanisław Jarocki.
W niedz. o 4 pp. „Głębia na Zimnej“

FILHARMONIA
Pocz. 6, 8, 10. W sob., niedz. 4
BALKON: 75 gr. PARTER: 1 zł.
JEAN GABIN
MICHELE MORGAN
w arcydziele, które nie ma sobie równego p. t.
LUDZIE ZA MGŁĄ

ADRIA NASZE STAŁE CENY 75 gr. balkon 1 zł. part.
Wierzbowa 7, P. 4-6-8-10
ERROL FLYNN
jako brawurowy, bohaterski, romantyczny
ROBIN HOOD

majestic p. 5, 7, 9.15
W niedziele i święta o 12 poranek
OLYMPE BRADNA i GENE RAYMOND
w rewelacyjnym arcydziele
RAPSODIA
Dozw. od 12 lat
Balkon 75 gr Parter 1 zł

ATLANTIC CHMIELNA 33
pocz. 5, 7, 9.15
WIĘZIENIE BEZ KRAT
Wielki film społeczny poruszający ciekawe zagadnienia

MIEJSKI pocz. 6, 8, 10 święta 4, 6, 8, 10
WALLACE BEERY
„GROŹNY BILL“
Urzędnicze 50 groszy.

COLOSSEUM Pocz. 3, 5, 7, 9
Wielki sukces polskiego przeboju!
GRANICA
Realizacja JÓZEF LEJTES
Barszczewska, Żelichowska, Stan Wysocka, Ćwiklińska, Pichelski

KINO - TEATR **KOMETA**
Chłodna 49
Nawrócony grzesznik
NA SCENIE REWIA.

KINO **SFINKS** Senatorska 29 p. 4,6,8,10
Nasze ceny 75 gr. i 1.— zł.
SIMONE-SIMON
jako rozkoszna i jedyna
JOSETTE

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.